Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 34 000 egzemplarzy. Numer obejmuje 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA:

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.** pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski.** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administr. ul. Poznańska 30

OGŁOSZENIA:

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. **50 groszy**, w tekscie na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 groszy**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia — Administracja nie odpowiada. Miejsce płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Ludowy — Bank M. Stadthagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326

Numer 68. BYDGOSZCZ, czwartek dnia 24 marca 1927 roku. Rok XXI.

Męskie słowa.

Pisaliśmy już wczoraj o wybrykach posła Wojciecha Korfantego z okazji wielkiej uroczystości górnośląskiej. Wybryki te były szczególnie na rękę różnym pismakom endeckim, którzy w mig je podchwycili i powtórzyli. Patentowanym tym hurapatrjotom czy obożnikom nie warto nawet odpowiadać.

Posłuchajmy jednak, co o sprawie tej pisze grudziądzki „Głos Pomorski“. Pod tytułem: „Przykre zgrzyty partyjne albo raczej porachunki osobiste. Niesmaczne wystąpienia nietaktownego sprawozdawcy“ czytamy tam m. in. co następuje:

„Czemuż w chwilach tak uroczystych, gdy serce każdego Polaka radością bije, gdy dumą przejmować nas powinna chwila tak uroczysta, jak sześcioletnia rocznica powrócenia na łono Ojczyzny prastarej dzielnicy piastowej — Górnego Śląska, czemu właśnie nawet takiego momentu nie umie się w Polsce uszanować! Czemu?!

Na Pomorzu znany jest powszechnie, cieszący się dużą popularnością i zasłużonym szacunkiem naczelny redaktor „Dziennika Bydgoskiego“, prezes Pomorskiego Syndykatu Dziennikarzy Polskich, p. Teska. Ofiarny i zawsze gotów do służby publicznej dla dobra Ojczyzny, rozumny polityk, umiejący przewidywać, uczciwy i rzetelny, odważny w wypowiadaniu własnej myśli i opinji wbrew licznym dzisiaj tchórzom i małodusznym, którzy w obliczu siły i uderzenia pięścią w stół gotowi służalczo najpodlejsze pełnić służby u tych, na kogo do niedawna wzywali kata Rzeczypospolitej — otóż p. redaktor Teska, jeśli w chwili tak uroczystej i imponującej demonstracji siły i zwartości Polski, jaką przeżywały z górą 150.000 Polaków w czasie niedzielnego obchodu w Katowicach użył, zdaniem jego słusznych wyrażeń dla podkreślenia trudnej i owocnej pracy przedstawicieli władz, — to, raczej zasługuje na najwyższe uznanie, że umiał wykorzystać moment odpowiedni, aby wykazać wobec właśnie zagranicy i zagrażającego nam najbliższego sąsiada zachodniego, że w dziele konsolidowania sił wewnętrznych Ojczyzny naszej, wszyscy Polacy bez różnicy partyjnych przekonań są jednomyślni i, chociażby niemiłe osoby urzędowe, ale z racji swojego zaszczytnego stanowiska urzędowego znajdą w chwilach przełomowych poparcie wszystkich obywateli...

Na to jednak, aby w ten sposób rozumować, trzeba dojrzeć polityczne, i mieć odwagę być sobą samym; trzeba nadewszystko rozumować kulturalnie i państwowo: co innego parlamentarna walka partyjna o własne przekonania, a co innego wysoce polityczne wystąpienia na ogólno-państwowej uroczystości obchodu rocznicy wiekopomnego wydarzenia historycznego wobec tuż czyhającego i gotującego się do rewanżu odwiecznego wroga.“

Credo polityczne red. Teski.

Wywiad Ajencji Wschodniej z naczelnym redaktorem „Dziennika Bydgoskiego“.

Katowice. (AW). W związku z wczorajszem wystąpieniem „Polonji“ przeciwko naczelnemu redaktorowi „Dziennika Bydgoskiego“ p. Tesce, bawiącemu w Katowicach z okazji uroczystości rocznicy plebiscytu, któremu zarzucono wyłamywanie się z pod dyscypliny partyjnej i podważanie jednolitości stronnictwa Ch. D., co w szczególności zdaniem „Polonji“ ujawniło się w czasie wypadków majowych, a ostatnio na bankiecie u p. wojewody Grażyńskiego. Przedstawiciel Agencji Wschodniej zwrócił się do red. Teski, celem otrzymania autorytatywnych wyjaśnień co do kierunku wydawanego przez niego pisma, oraz stosunku jego do Ch. D.

Red. Teska zaznaczył, że na uroczystości manifestacji plebiscytowej przemawiał w charakterze delegata zarządu Związku Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII, a nie jako redaktor „Dziennika Bydgoskiego“ czy członek Ch. D. Jeśli idzie o istotę stosunku jego do stronnictwa, to uznaje w zasadzie program politycznej Chrześcijańskiej Demokracji,

nie uważa od jednak za celowe i pożyteczne, **podporządkowywać się dyscyplinie partyjnej kosztem zatracenia własnej indywidualności.**

W wielu wypadkach, taktyka zarządu stronnictwa względnie jej kierowniczych osób

sprzeciwia się jego pojmowaniu obowiązków obywatelskich wobec państwa

i dlatego

odrębne stanowisko, jakie zajmuje „Dziennik Bydgoski“,

jest tylko wyrazem

poczucia uzasadnionego krytycyzmu wobec posunięć partyjnych

Ch. D. Naogół w łonie stronnictwa **red. Teska posiada wielu antagonistów,** zwłaszcza **wśród sfer ciążących ku N. D.** Główną jednak podstawą różnicy zdań, **jest stanowisko jego oraz „Dziennik Bydgoski“ wobec Zw. Ludowo-Narodowego.** Red. Teska uważa jakąkolwiek współpracę z tem ugrupowaniem politycznem za rzecz niemożliwą i jest zdecydowany **na wypadek odnowienia sojuszu wystąpić z partji,** aniżeli przyczynić się do umocnienia tego związku, który **uważa za wysoce szkodliwy.**

Moje credo polityczne — konczy p. Teska — streszcza się **do popierania każdego rządu,** pracującego nad umocnieniem powagi państwa wewnątrz i zewnątrz, **bez względu na kombinacje i rachuby partyjne,** choćby one one były przedmiotem partji, do której należę, **a dyscyplina partyjna kończy się tam,** gdzie przemawiać **zaczyna polska racja stanu i rozum polityczny.**

Generał wyzwał na pojedynek redaktora.

Zajście w redakcji „Gazety Robotniczej“ i jego konsekwencje.

Warszawa, 23. 3. (Tel wł.) Zajście w w redakcji „Gazety Robotniczej“ pociągnęło za sobą dalsze następstwa. „Kattowitzer Zeitung“ opisała fakt napaści i zaopatrzyła go w złośliwe docinki pod adresem oficerów. Skutkiem tego, por. Blew i Przyjemski, sprawcy najścia na lokal „Gazety Robotniczej“, posłali naczelnemu redaktorowi „Kattowitzer Ztg.“ swych zastępców, a ponieważ p. Meisler odmówił satysfakcji honorowej, ogłoszono jednostronny protokół w „Polsce Zachodniej“.

Nie dość na tem! „Gazeta Robotnicza“ znowu ogłosiła artykuł, w którym podniosła ujemne wydarzenie dla korpusu oficerskiego i podała głosy prasy niemieckiej, stawiającej Polskę na jednej płaszczyźnie z Meksykiem. W artykule tym zapytywała „Gazeta Robotnicza“ oficerów, będących na Górnym Śląsku, gdzie chowali swój honor przed i w czasie wypadków majowych, gdy „Polonja“, „Goniec Śląski“ itd. rzucały obelgi w stronę marszałka Piłsudskiego.

Wywodami temi uczuł się dotknięty d-ca 23 dywizji generał Zając i wysłał naczelnemu redaktorowi „Gazety Robotniczej“ posłowi Biniszkiewiczowi swoich zastępców. Biniszkiewicz zastępców przyjął i wyznaczył swoich.

Pragmatyka służbowa dla kolejarzy ma wejść w życie 31 maja.

Warszawa, 22. 3. (Pat.) Na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej obradowano dziś nad wnioskiem klubu Ch. D. w sprawie wprowadzenia pragmatyki służbowej dla urzędników kolejowych. Referent poseł Bryla (Ch. D.) domagał się od rządu, aby poczynił odpowiednie kroki najpóźniej do dnia 31 maja br. Na termin ten zgodził się również przedstawiciel rządu.

Po dyskusji nad referatem uchwalono odpowiednią rezolucję. Od głosowania wstrzymali się przedstawiciele Piasta i PPS. W dalszym ciągu posiedzenia poseł Bryła poruszył sprawę nowych linji lotniczych, a poseł Ostrowski (Piast) omówił sprawę nieetatowych pracowników kolejowych. Obie te sprawy znajdą się na porządku dziennym następnego posiedzenia komisji.

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) Minister komunikacji oświadczył delegacji kolejarzy, że w ciągu trzech miesięcy, kolejarze zostaną wyodrębnieni w osobne przedsiębiorstwo państwowe, skutkiem czego płace kolejarzy będą podwyższone.

Echa nominacji wojewody Młodzianowskiego.

Z Tczewa donoszą: dnia 17 bm. przed sądem okręgowym w Tczewie stanął redaktor odpowiedzialny „Dziennika Tczewskiego“ p. Ł. Kozidowski, oskarżony o zamieszczenie artykułu pod tytułem „Wyzwanie Pomorza“. Zarzucono mu, że wyrażenia „nominacja p. Młodzianowskiego w Toruniu jest wyzwaniem społeczeństwa pomorskiego i czynieniem mu na złość“, „rząd pragnie widocznie wojny z własnem społeczeństwem“, „takie azjatyckie metody“ itd. są faktami zmyślonemi lub przekręconemi, aby przez to wywołać pogardę dla zarządzeń władz państwowych.

Prokurator wniósł o karę 6 miesięcy więzienia. Sąd jednak był innego zdania i uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Samobójstwo sierżanta kasowego.

Lublin, 23. 3. (AW.) Dziś w południe sierżant kasowy 8 pp. Macolewicz pracujący w kasynie podoficerskiem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Książki kasowe, które zbadała komisja, prowadzone były bardzo wzorowo, kasa była w najlepszym porządku, bez grosza braku. Przyczyny samobójstwa nieznane.

Pojedynek amerykański akademika.

Warszawa, 23. 3. (tel. wł.) W bursie akademickiej usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru słuchacz wyższej szkoły handlowej Romuald Wojtaszek. Desperata w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Targnięcie się na życie młodzieńca nastąpiło podobno w wyniku pojedynku amerykańskiego.

Los kapitana, który zastrzelił sierżanta.

Warszawa, 23. 3. (tel. wł.) W lubelskim sądzie wojskowym zapadł wyrok na kapitana Dobrzańskiego, który zastrzelił sierżanta Jaworskiego. Jaworski był niegdyś narzeczonym obecnej żony Dobrzańskiego i utrzymywał z nią bliższe stosunki. Sąd skazał Dobrzańskiego na 5 miesięcy twierdzy z zaliczeniem aresztu śledczego. Ponieważ areszt śledczy trwał 6 miesięcy, wypuszczono Dobrzańskiego na wolność.

Nadużycie w intendenturze łódzkiej.

Warszawa, 23. 3. (tel. wł.) Władze wojskowe wykryły ogromne nadużycia, których dopuścili się pracownicy intendantury O. K. Łódź. W związku z wykryciem nadużyć aresztowano porucznika Polickiego, który pracował w intendanturze dłuższy czas. Jak się okazuje, zdefraudował on około 9000 zł.

Wyrok sądu marszałkowskiego nad posłem Wojewódzkim przed plenum Sejmu.

Wniosek o opublikowanie protokółu sądowego. — Ćwierć miljona złotych dla Gdyni i Jastarni. — Nieuczciwy kawał posła Warszawskiego. — Meysztowicz i Niezabytowski ocaleni.

Warszawa, 22. 3. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek zarządził odczytanie wyroku sądu marszałkowskiego w sprawie posła Wojewódzkiego. Po odczytaniu tego marszałek oświadczył, że jakkolwiek prawdziwość wszystkich zarzutów nie została dowiedziona posłowi Wojewódzkiemu, to jednak i te fakty, które stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, są tego rodzaju, że **nie dadzą się pogodzić ze stanowiskiem posła i z obowiązkami poselskimi.** Jakkolwiek fakty te nie dadzą się podciągnąć pod literę art. 22 Konstytucji, to jednak poza porządkiem prawnym jest jeszcze porządek moralny, a ten został niewątpliwie naruszony.

Dalej marszałek oznajmił, że poseł Ballin (N. P. Chł. zgłosił się do niego z tem, że chciałby uzasadnić swój wniosek o uzupełnienie porządku dziennego wnioskiem o votum nieufności dla rządu. Zdaniem marszałka byłoby to sprzeczne z Konstytucją, gdyby wniosek o votum nieufności umieszczono na porządku dziennym tego samego posiedzenia, na którem został zgłoszony.

Następnie marszałek zakomunikował że wpłynął wniosek posła Piderkiewicza (N. P. Chł.) wzywający marszałka do ogłoszenia protokółu i dokumentów sądu marszałkowskiego w sprawie posła Wojewódzkiego, na co marszałek odpowiedział, że dokumenty te nie są jego własnością i że z tą chwilą, gdy sąd zrobił z nich użytek, zostały zwrócone rządowi. Co do ogłoszenia protokółu, to jeżeli Sejm wezwie marszałka do ogłoszenia, marszałek nie uważałby tego za niemożliwe, ale przedtem musiałby się porozumieć z temi osobami, które zasiadały w sądzie.

Następnie Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Uchwalono wniosek Senatu, upoważniający ministra skarbu do wydania zaliczki 250 000 zł. na przebudowę przystani w Gdyni oraz na budowę przystani w Jastarni.

Wobec zakończenia prac nad budżetem marszałek stwierdził, że Sejm dokonał swej pracy przed terminem i że z całem uznaniem musi podnieść wytężoną pracę komisji budżetowej.

Następnie Izba przystąpiła do trzeciego czytania projektu ustawy o zmianie niektórych przepisów. obowiązujących na obszarze województwa pomorskiego i poznańskiego w przedmiocie władz i postępowania dyscyplinarnego przeciwko urzędnikom niesędziowskim.

Głos zabrał pos. Warszawski (kom.), który wstąpiwszy na trybunę, zaznaczył, że w imieniu komunistów protestuje przeciwko nowym gwałtom, dokonanym przez rząd na chłopskich organizacjach, jak Białoruska Hromada i Niezależna Partja Chłopska. Marszałek w tej chwili odebrał głos pos. Warszawskiemu, przerywając na krótką chwilę posiedzenie.

Wznowiwszy posiedzenie, marszałek oświadczył, że wystąpienie posła Warszawskiego jest niesłychanem w dziejach parlamentaryzmu i jest zarazem nadużyciem dobrej woli i lojalności marszałka. Wniosek Wyzwolenia o wyrażenie votum nieufności ministrowi sprawiedliwości Meysztowiczowi w imiennem głosowaniu został odrzucony 128 głosami przeciw 94. Wniosek, dotyczący min. Niezabytowskiego odrzucono również w imiennem głosowaniu 131 głosami przeciw 83. Na tem rozprawę zakończono.

Pos. Ballin w imieniu Niezależnej Partji Chłopskiej domagał się jeszcze wstawienia na porządek dzienny następnego posiedzenia wniosku o wyrażenie votum nieufności rządowi marszałka Piłsudskiego. W głosowaniu propozycję posła Ballina odrzucono.

Kucharka ministrem w Finlandji.



Rzadką karjerę zrobiła w życiu finka pani Minna Sillanpää. Jako córka fornala wiejskiego rozpoczęła życie młoda dziewczyna od służby w folwarku, a potem w mieście od roli kucharki. Oddawszy się równocześnie służbie społecznej stała się jedną z przywódczyń ruchu robotniczego, który ją wyniósł na stanowisko ministra opieki społecznej w dzisiejszym gabinecie

Przeciw Aerolotowi.

Podkopywanie najwspanialszej instytucji polskiej.

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) W komisji komunikacyjnej omawiano sprawę Aerolotu. Poseł Bryła żądał osobnego posiedzenia komisji, na którem by przedstawiciel rządu przedstawił stosunki panujące na naszych linjach lotniczych. W tej sprawie został zgłoszony wniosek tegoż posła, domagający się wyłonienia osobnej komisji śledczej, gdyż Aerolot jest podobno instytucją niemiecką i pobiera od rządu subwencje wyższe, aniżeli ma właściwych wydatków i to na linje, do których nie zawarł jeszcze umowy z rządem.

(W sprawie tej, bardzo dotkliwie krzywdzącej tak zasłużony Aerolot, jutro głos zabierzemy. — Red.)

Chłopi przeciw „Niezależnej Partji Chłopskiej".

Warszawa, 23. 3. Tel. wł.) W związku z likwidacją N. P. Ch. dokonano wczoraj rewizji u 14 osób. U niejakiego Bolesława Gałęza znaleziono archiwum związku młodzieży N. P. Ch. W archiwum tem były listy od chłopów z Kieleckiego, potępiające antypaństwową działalność stronnictwa. Na tych listach z wymyślaniami dopisywał sekretarz partji „załatwione". Aresztowanych oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Z Rosji Sowieckiej.

Zniemczenie dywizji na Ukrainie.

Wojenny sowiet rewolucyjny ukraińskiego wojennego okręgu postanowił zniemczyć 45 dywizję piechoty, która jednocześnie zostanie przemianowana na 45-tą wołyńską dywizję niemiecką. W skład tej dywizji wejdą obywatele sowieccy narodowości niemieckiej. Sztab rozpoczął już wydawanie gazety w niemieckim języku, przeznaczonej dla żołnierzy czerwonej niemieckiej dywizji.

Ujawnienie zamachu na sowiety w Tyflisie.

Tyfliski główny urząd polityczny wykrył w Gruzji na Kaukazie rozgałęziony spisek przeciw sowietom, zorganizowany przez federalistów i kilku książąt gruzińskich. Spiskowcy opracowali już plan powstania i ogłoszenia niepodległości Gruzji; mieli oni stały kontakt z komitetem gruzińskim w Paryżu. W związku z tym zamachem władze sowieckie na Kaukazie aresztowały wiele osób. Trzech przywódców rozstrzelano, w tej liczbie księcia Nakaszidze i Armaszwili.

Wypadki na Bałkanie.

Doręczenie noty włoskiej. — Zamordowanie przywódcy albańskiego. — Rząd włoski wyjaśnia położenie.

Białogród, 22. 3. (PAT). „Politika" donosi, że dopiero wczoraj rząd jugosłowiański został urzędowo zawiadomiony, iż rząd włoski przez swoich dyplomatycznych przedstawicieli w Londynie, Berlinie i Paryżu złożył oświadczenie, zarzucające Jugosławji przygotowania wojenne.

Białogród, 22. 3. (PAT). Z Ochrydy donoszą, że przedwczoraj zamordowany został w Tiranie Jussuf-Salib Beg, który organizował swego czasu powstanie przeciwko młodoturkom i pozostawał w ścisłym związku z Essadem paszą, podczas gdy z obecnym władcą Albanji Achmedem Zogu żył w nieprzyjaźni.

Paryż, 22. 3. (PAT.) Według „Matina", istnieją powody do przypuszczeń, że rząd włoski stara się wyjaśnić zawikłaną sytuację. Z tego powodu ambasador włoski podczas rozmów, które miał z Briandem, nie odrzucił zasadniczo propozycji Jugosławji w sprawie ankiety międzynarodowej na granicy Jugosławji.

Proces austrjackiego Wieszatiela o dobra cieszyńskie.

Cieszyn, 23. 3. (Pat.) O godz 9. rano w gmachu sądu okręg. rozpoczął się przed trybunałem orzekającym cywilny proces o własność dóbr komory cieszyńskiej. Po otwarciu rozprawy przewodniczący wezwał strony do załatwienia sprawy w drodze ugody. Delegat prokuratorji generalnej oświadczył, że ze względu na art. 6 Konstytucji, załatwienie ugodowe jest niedopuszczalne, a ponadto, zastrzegł sobie złożenie oficjalnego oświadczenia w toku dalszej rozprawy. Sąd przystąpił następnie do rozprawy, nad ustaleniem tekstu artykułu 208 traktatów w Saint Germain, stanowiącego dla pozwanego Skarbu tytuł własności.

Mowa Stresemanna o Albanji i Genewie.

Porażka niemiecka w sprawie szkół mniejszościowych.

Berlin, 22. 3. (Pat.) Parlament rozpoczął dziś obrady nad budżetem urzędu spraw zagranicznych, w czasie których minister Stresemann wygłosił dłuższe przemówienie. Stresemann wskazał na trzy główne zagadnienia międzynarodowe: doniosłe wydarzenia, rozgrywające się **na Dalekim Wschodzie**, poważne różnice zdań między dwoma wielkimi krajami, których polityka posiada dla Niemiec bezpośrednio znaczenie i wreszcie elementy niepewności, występujące w stosunkach międzynarodowych w związku z położeniem na Bałkanach.

Rozpoczynając od trzeciej kwestji, Stresemann zaznaczył, że większość wiadomości, nadchodzących z Włoch i Jugosławji jest tego rodzaju, że można przejść nad niemi do porządku dziennego. Minister nie sądzi, aby istniało bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Przechodząc do drugiego kompleksu zagadnień, minister podkreślił, że Niemcy nigdy nie starały się uzyskać coś w zatargu między innemi państwami. Droga polityki niemieckiej wyraża się się przez Locarno, wstąpienie do Ligi Narodów i traktat berliński. O ile jednak Niemcy zostaną wezwane do współdziałania, to wysiłki ich mogą zmierzać tylko do usunięcia wszelkich napięć w całym świecie.

Omawiając wyniki grudniowej i marcowej sesji Rady Ligi, minister wymienił poszczególne załatwione tam kwestje, a m. i. **sprawę niemieckich szkół mniejszościowych. Stresemann zaznaczył, że nie we wszystkich tych sprawach udało się przeprowadzić całkowicie niemiecki punkt widzenia.** Przy utrzymaniu stanowiska prawnego Niemcy zgodziły się na kompromis (?) w pewnych sprawach ważnych.

Szanghaj w ręku Kantończyków.

Dzielnica europejska wolna od najazdu. — W dzielnicy chińskiej grabieże.

Szanghaj, 22. 3. (PAT). Handel w mieście zamarł zupełnie. Liczba strajkujących dochodzi do 50 tysięcy. Zmobilizowani ochotnicy pozostają w pogotowiu. W koncesjach cudzoziemskich panuje spokój dzięki obecności oddziałów wojskowych, lecz w chińskiej dzielnicy dokonywane są grabieże, gwałty, morderstwa oraz toczą się walki o zupełnie dzikim charakterze. W północnowschodniej części dzielnicy międzynarodowej Tsza-Pei włóczą się tysiące żołnierzy prowincji Szan-Tungu, po większej części bez oficerów, grabiąc i rabując wszystko. Awangardy wojsk południowych, które podeszły wczoraj do miasta, zawróciły, oczekując na przybycie gros armji. będącej już podobno w pobliżu. Dla ochrony konsulatów cudzoziemskich wylądowali w mieście strzelcy morscy.

Do walki z komunizmem!

Warszawa, 22. 3. (PAT.) Sejmowa komisja konstytucyjna na posiedzeniu dzisiejszem rozpatrywała wniosek Zw. Lud. Nar. w sprawie ustawy o walce z komunizmem. Referent poseł Berezowski (ZI.N) zaproponował zmianę projektu ustawy w tym kierunku, aby ją rozszerzyć wogóle na działalność antypaństwową.

Po dyskusji, w której podniesiono szereg wątpliwości natury prawnej, postanowiono odesłać projekt do specjalnej podkomisji, do której weszli posłowie Berezowski, Lieberman i Kiernik.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WARSZAWA 10 Kw. 1111 m.

CZWARTEK, 24. III. 1927 R.

15.00—15.25. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.
17.00—17.25. Odczyt p. t. „Trutnie, ich życie i zadanie".
17.30—17.55. Odczyt p. t. „Przysięga Kościuszki", wygł. prof. Henryk Mościcki.
18.00—18.40. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja".
19.00—19.25. XII-ta lekcja kursu elementarnego języka angielskiego.
19.30—19.45. Komunikat rolniczy.
19.45—20.10. Odczyt p. t. „Udział społeczeństwa w walce o zdrowie publiczne".
20.10—20.30. Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty.
20.30. Koncert symfoniczny. Muzyka francuska. Wykonawcy: orkiestra powiększona P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Berta Crawford (śpiew)

„Deutsche Rundschau“ przygwożdżona.

„...Wie viel verdanke ich dem französischen Tambour, der so lange bei uns im Quartier lag und wie ein Teufel aussah, und doch von Herzen so engelgut war und so vorzüglich trommelte...

Monsieur Le Grand wusste nur wenig gebrochenes Deutsch... doch konnte er sich auf der Trommel sehr verständlich machen... Er wollte mir mal das Wort „l Allemagne“ erklären, und er trommelte jene allzu einfache Urmelodie, die man oft an Markttagen bei tanzenden Hunden hört, nämlich Dum-Dum-Dum — ich ärgerte mich, aber ich verstand ihn doch“.

H. Heine: Ideen. Das Buch Le Grand.

Niejednokrotnie wyrażali Czytelnicy „Dz. Bydg.“ zdziwienie, że tak mało zajmujemy się bydgoską „Deutsche Rundschau“ i jej stałemi atakami na Polskę. Tłumaczyliśmy, że nie można wymagać od ludzi, wychowanych przez pruską szowinistyczną szkołę hakatystyczną w duchu pogardy brutalnego lancknechta dla kultury innych narodów, aby odrazu się przekształcili. Dobre lub złe stosunki polityczne między Polską a Niemcami zależą od Berlina, a nie od redakcji „Deutsche Rundschau“. Gdy Berlin zmieni ton w stosunku do Polski, to i tutejszy dziennik niemiecki naprawi się. Jak dotąd, jest on doskonałym miernikiem uczuć Berlina wobec Polski. Jako instrument traktujemy więc ów organ, nie unosząc się ani przeklinając. Śmieszna jest redakcja owego pisma, gdy usiłuje prawić o samodzielnem swem stanowisku lub zgoła o lojalności wobec państwa polskiego. — Wyjątkowo zajęliśmy się ostatnio w dwóch artykułach stanowiskiem „Deutsche Rundschau“ wobec sprawy śląskiej. To zdemaskowanie podziałało na „Deutsche Rundschau“ niepokojąco i nie mogąc jednak na zarzuty rzeczowe odpowiedzieć, użyła manewru, który znany powinien być każdemu dziennikarzowi: zaatakowała podpisanego osobiście. Jeśli zaatakowany jest niedoświadczony w pracy pisarskiej, daje się uwieść podstępowi. Dotknięty osobiście, przechodzi do osobistych ataków, zostawiając na uboczu sprawę główną. W tym wypadku chodziło o bezpodstawne oskarżenie Polski w sprawie szkolnictwa na Śląsku. Otóż stwierdzamy, że „Deutsche Rundschau“ pominęła tę sprawę milczeniem, a osobistym atakiem na podpisanego chciała wykręcić się sianem. Moglibyśmy wyliczyć cały szereg pomyłek tego pisma. Ale powtórzylibyśmy w małym zakresie błąd Ludendorffa, który szukał wieńca sławy w Rumunji, Macedonji i Azji Mniejszej, zaniedbując front główny.

Poprawa stosunków z Polską może wyjść tylko z Berlina, a nie od „Deutsche Rundschau“.

Dlatego prasa niemiecka w Polsce nie zdoła nas z równowagi wyprowadzić. Szczere mogło być osłupienie „Deutsche Rundschau“ z powodu naszych uwag o kulturze pruskiej. Bowiem partja, która w Poznańskiem i na Pomorzu nadawała ton, tj. Narodowa Demokracja pruskie ideały o państwowości przyswoiła sobie i pełna jest uwielbienia dla Bismarcka i jego dzieła. Ale jak, kupując aptekę czy gospodarstwo, taksuje się wartość objektu wedle przeciętnego dochodu nie z roku ostatniego, najlepszego, lecz za kilka lat ostatnich, tak też o kulturze niemieckiej można wyrokować, jedynie po podsumowaniu tego wszystkiego, co było przed Bismarckiem. My, wychowankowie szkół pruskich musimy wymazać to wszystko, co uczyła nas tendencyjna szkoła pruska, a stworzyć sobie nowy światopogląd na podstawie dzieł uczonych polskich oraz tłumaczonych z angielskiego, francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego. Mając Polaków w Brazylji, Ameryce Północnej i we Francji przez nich i dla nich musimy nawiązać jak najściślejszy kontakt z kulturą narodów — gospodarzy owych krajów. Delegat hiszpańskim językiem mówiący Columbji rozstrzygał sprawę szkół śląskich. W nagrodę starajmy się poznać ten kraj. To będzie szerzenie kultury a zarazem przysporzy nam wdzięczność i sympatje w najdalszym krańcu ziemi.

Jest wiele daleko ciekawszych rzeczy i ludzi w świecie niż Niemcy. Stałe ujadanie na Polskę, odmawianie jej prawa do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, podkopywanie pożyczki zagranicznej, stałe wyrażanie groźby ponownego rozbioru Polski — to są środki duchowego porozumienia Niemiec z Polską.

Przestańmy się zajmować zbytnio Niemcami, nie reagujmy na skowyt pierwszego z brzegu pisemka niemieckiego, kierując się prawdą, wypisaną kiedyś w artykule wstępnym „Berliner Tageblattu“ przez publicystę Paul Harmsa:

„Kleine Hunde bepi...en gern grosse Denkmäler“.

A. P. B.

Bodziec angielski.



Karykaturzyści sowieccy nie odznaczają się pomysłem ani dowcipem. Są to tępe głowy, zapatrzone w partyjnictwo komunistyczne i pod tym tylko kątem widzenia wysilają swój jałowy mózg. Dowodem tego ilustracja pierwsza, wzięta z sowieckiej „Prawdy“. Ma ona oznaczać, że Anglja popycha Polskę do wojny z Bolszewją. Kasztanka marszałka zamiast jednej nogi ma protezę, a do niej przywiązany rok „1920“ tak jak gdyby w tym roku Polska złamała nogę, a nie Sowiety!

Do przyjaciela.

...Jeśli las kochasz, to przyjeżdżaj do mnie...
Pierścieniem borów zamknięty dokoła,
Nie jestem może szczęśliwy ogromnie,
Lecz żyję cicho, jak te leśne zioła.

Niczego prawie tutaj mi nie trzeba:
Mam wichr, co nocą wśród gąszczu się miota,
Tajemną świętość gwiaździstego nieba
I dla obłudy zatrzaśnięte wrota.

W drzew chadzam często melodyjnym szumie
By jego rytmem me pieśni nabrzmiały.
Tutaj się Boga najlepiej rozumie,
I kocha bardzo nawet pień spróchniały...

. . . .

Czym nie bogaty? Któż zaprzeczyć zdoła?
Wszak ze mną wszystko co wielkie i trwałe...
Majestat puszczy, — to skrzydło anioła,
Pod którem prześnić można życie całe...

Wysmukłych sosen nieruchoma rzesza,
Stoi jak gdyby kolumny świątyni,
Kędy się wiarę łzami skruchy wskrzesze:
Nikim nie gardzi, nikogo nie wini...

. . . .

Jeśli las kochasz, to przyjeżdżaj do mnie...
Pierścieniem borów zamknięty dokoła,
Może nie jestem szczęśliwy ogromnie,
Lecz żyję cicho, jak te leśne zioła...

Ostromecko, w marcu 1927 r.

Michał M. Szurło.

Stefan Zembrzuski. (27

Czerwone Pająki.

(Ciąg dalszy

— No, no! — mówił doktor zadowolony z pochwały. — Ja już mam swoją pracę, której porzucić nie mogę, ale, już idźcie, bo i tak jak na wizytę pacjentów, bytność wasza u mnie trwa trochę za długo, a ja lubię być zawsze correct na każdym kroku.

Nazajutrz tuż przed siódmą wieczór obaj bolszewicy byli już w porcie. Zdala obserwowali publiczność, zgromadzoną przy odchodzącym do Neapolu statku, i gdy potężny głos syreny oznajmił jego odejście, zaczęli poszukiwać wskazanej im tawerny.

Nie potrzebowali długo się rozglądać.

Stanąwszy na progu ogromnej, słabo oświetlonej, już przepełnionej szynkowni, w pierwszej chwili chcieli się cofnąć, taki buchnął stamtąd zaduch. Lecz gospodarz już ich zauważył, zjawienie się dwóch elegancko ubranych ludzi w jego lokalu wzbudziło w nim pewne podejrzenie. Podbiegł więc do nich i uprzejmie zapytał, czego chcą.

Igjelnik, który trochę mówił po włosku, zapytał się go:

— Dove é „il pittore“? (Gdzie jest „malarz“).

Tak śmiałe wymienienie przezwiska popularnego i powszechnie lubianego bandyty od razu dobrze usposobiło padrona do przybyłych. Uprzejmym gestem wskazał im nie zajęty stolik i powiedział:

— Proszę siadać i kazać sobie co podać... On zaraz tu będzie...

Kazali sobie podać pół litra wina i popijając je małymi haustami rozglądali się wokoło nie bez obawy.

Co chwila wchodził nowy gość, witany mniej lub więcej głośnemi powitaniami zebranych. Przy zjawieniu się nowego gościa, Igielnik zwracał pytające spojrzenie na padrona, lecz ten zawsze mu dawał znak przeczący głową.

Wreszcie, szeroko otworzywszy drzwi, na progu stanął mężczyzna wysokiego wzrostu, o hardej postawie. Wszyscy prawie zgromadzeni powitali go okrzykiem radości. On przeszedł przez salę, podając na wszystkie strony rękę.

Domyślili się z łatwością nasi bolszewicy, że to jest przez nich poszukiwany. W ostatniej chwili zabrakło im odwagi, aby do niego podejść i rozpocząć rozmowę w tak drażliwej sprawie.

Dopiero padrone podszedł do nich i powiedział:

— To jest właśnie on... Jeżeli macie do niego interes, to idźcie prędko, dopóki przy jego stoliku nikogo niema.

Trzeba więc było wstać i iść. Nie bez dużej obawy podnieśli się ze swych miejsc i podeszli do stołu zajętego przez groźnego bandytę.

— A wy czego chcecie? — zapytał „malarz“ wlepiając w nich badawcze spojrzenie swych palących oczu.

— Nas tu do pana skierował dr. Marcovici — powiedział Igielnik.

— A... od naszego kochanego doktora przychodzicie. Dobrze, dobrze — zawołał i wskazując im gestem miejsce koło siebie, dodał: — Siadajcież i mówcie prędzej... Mówcie szczerze... Imię doktora jest dla mnie najlepszem poleceniem, wiele mu bowiem zawdzięczam, co będę mógł, to zrobię.

— Chodzi nam o to, proszę pana — rozpoczął Igielnik — aby pewną osobę usunąć...

— O, o! To jest rzecz bardzo trudna! — przerwał mu „malarz“, robiąc szeroki gest ręką. — Teraz to jest trudno! Karabinierzy zawsze sprawców wytropią...

— Ale nam nie chodzi o zabicie kogoś, tylko o to, aby tę osobę porwać i gdzieś przetrzymać...

— A... to co innego... O tem już można gadać, to mniej niebezpieczne... Rozumiem... chcecie później żądać okupu za wypuszczenie.

— Nie... trzeba tylko przetrzymać i później, po trzech, czterech dniach uwolnić.

— Dobrze, dobrze! Robiło się kiedyś takie rzeczy! Oj, oj, czemu nie! To można... Kto jest? Cudzoziemiec?

— Tak... Anglik.

— O to gorzej! Bo zaraz konsulat zacznie interwenjować, policja musi szukać gorliwiej... Ale, nie! da się zrobić mimo to, tylko musi być wyższe wynagrodzenie.

— A ileż ono ma wynosić? — zapytał Igielnik zadowolony, że rozmowa nareszcie zeszła na praktyczne tory.

— A no... Do tej roboty musi być nas trzech... Dacie połowę...

— Połowę? Czego?!

— Połowę okupu, który dostaniecie za niego.

— Kiedy już mówiłem wam, że wcale nie zamierzamy brać od niego żadnego okupu.

— E, e... Nie jesteście zemną szczerzy, albo chcecie mnie oszukać... A jedno i drugie może się nie dobrze dla was skończyć.

— No, mówię wam raz jeszcze, że tu nie chodzi o żaden okup... Po trzech dniach wypuścicie go, nie biorąc od niego ani solda, a ja wam sam zapłacę wszystko, co się będzie należało.

— To coś nowego?! Takch rzeczy jeszcze nie robiłem... Ale co mi tam... Aby zapłata była rzetelna, to reszta mnie nic nie obchodzi.

— Ileż więc chcecie?

Bandyta pomyślał przez chwilę, coś obliczał i powiedział wreszcie...

— Tysiąc lirów.

— Aj, aj, ależ to cały majątek — zawołał Igielnik.

— Mniej nie może być, bo trzech do tego jest potrzebnych. Ale i to nie wszystko, za przeżywienie jego przez trzy dni, musicie dać osobno, a także i za pilnowanie go i za odstawienie go z powrotem do miasta... Razem tysiąc dwieście lirów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z krainy „czarnego krzyża".

Tegoroczne manewry jesienne I-szej dywizji odbędą się w okolicy Barsztyna, Pruskiej Iławy i Frydlandu. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła, tak samo nie wiadomo, czy w manewrach weźmie udział Hindenburg.

* * *

Duch wojenny czy wielki pysk? „Lycker Zeitung" pisze w artykule „Duch wojenny", że dwa miljony poległych w wojnie światowej Niemców odpowiedzieliby na zapytanie, czyby raz jeszcze walczyć i umierać pragnęli, głośno i potężnie — „Ja!" Twierdzi także to pismo, że w czasie wojny był zapał i dobrowolne i szczęśliwe umieranie. Gadanie o mordowaniu mas jest zdaniem „Lycker Zeitung" „oszczerstwem". — Niesłychane wywody pisma nacjonalistycznego spotkać się powinny z odpowiedzią z kół inwalidów wojennych, matek i ojców, którzy stracili swoje dzieci na wojnie światowej.

* * *

Z okazji rocznicy zwycięstwa polskiego na G. Śląsku wszystkie związki nacjonalistyczne Prus Wschodnich oraz tamtejsze niemieckie stronnictwa (za wyjątkiem socjalistów i komunistów) wysłały zbiorowe pismo do rządu i **do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów,** w którem żądają naprawienia rzekomego bezprawia i powtórnego... plebiscytu.

* * *

Germanizacja przynosi za sobą zepsucie i toruje drogę protestantyzmowi. W „Gazecie Olsztyńskiej" pojawił się szereg listów czytelników, którzy omawiają dawne i dzisiejsze stosunki na Warmji. Zdaniem czytelników przyczyną zepsucia młodzieży i postępów ewangielickiego nacjonalizmu na Warmji jest germanizacja. Wszyscy są zdania, że postęp germanizacji to postęp zgorszenia, zepsucia i niedowiarstwa. Germanizacja i nienawiść do polskości są przyczyną, że wielu rodaków naszych musiało Warmję opuścić. Ścieśniły się i ścieśniają parafje w polskich stronach. Księży Polaków coraz mniej. Niebezpieczeństwo jest już widocznem. Katolicyzm na polskiej Warmji jest zagrożony — pisze ks. Rogaczewski. Kto widzi i słyszy, ten przyjść musi do tego samego przekonania. Do tego przekonania dochodzą nawet rozsądni księża Niemcy, niestety, większość księży na Warmji to niepoprawni germanizatorzy

* * *

Nędza pcha ludzi w objęcia komunizmu. Ostatnio na rynku w Olsztynie tłum ludzi otoczył mówcę komunistycznego, który tam przemawiał. Po przemowie uformował się pochód bezrobotnych, który ze sztandarem czerwonym i z muzyką dążył przez ulice miasta. Olsztyńska armja komunistyczna wydawała się liczniejszą jak zwykle. W pochodzie szło bardzo wiele młodzieży, ale także ludzie starsi i kobiety. Twarze przeważnie wynędzniałe, ubrania liche — smutny był to obraz. Stawić trzeba pytanie, dlaczego się wyrzuca miljony na cele polityki wynaradawiającej zamiast za te pieniądze ulżyć nędzy panującej w szerokich sferach ludności w Niemczech?

Awantury na pogrzebie „Strzelca".

Chcieli nieść czerwony sztandar przed krzyżem.

W Stryju, w Małopolsce, zmarł prezes miejscowego „Strzelca", ś. p. Henryk Filipowski, emeryt. warsztatowiec kolejowy i członek P. P. S. Z pogrzebu ś. p. Filipowskiego przedstawiciele miejscowi P. P. S. postanowili urządzić manifestację partyjną, przybyli więc z czerwonym sztandarem, który chcieli nieść przed krzyżem, rozpoczynającym kondukt. Prowadzący pogrzeb ks. Jurzykowski zażądał usunięcia czerwonego sztandaru, gdy to jednak nie pomogło, opuścił kondukt. W 15 minut po odejściu księdza zjawił się pastor ewangelicki, wezwany przez członków P. P. S. i ten poprowadził kondukt pogrzebowy, poprzedzany czerwoną chorągwią.

100.000 dolarów za wydobycie tajemnic lotnictwa polskiego.

Sensacyjne zeznania generała Wietrenki.

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) Aresztowany w Warszawie przed kilku tygodniami b. generał rosyjski Wietrenko wraz z żoną i całym szeregiem wspólników pod zarzutem uprawiania akcji szpiegowskiej na rzecz państwa ościennego, pisze obecnie w więzieniu pamiętniki. Przed przystąpieniem do spisywania ich zgłosił się do sędziego śledczego **i złożył niesłychanie sensacyjne zeznania. Z zeznań tych wynika, że na cele akcji szpiegowskiej przeznaczona była kwota 100 tysięcy dolarów, przyczem bardzo wysokie honorarjum było wyznaczone za wydobycie planów lotnictwa polskiego, tajemnic bataljonów gazowych i akcji przeciwgazowej.** Wskutek tych zeznań aresztowany został na pograniczu polsko-sowieckiem cały szereg osób, który utrzymywał kontakt z aresztowanym b. generałem.

Miłość kobiety, która wszystko przebacza.

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę W. Szewczyka zam. w Grójcu pod Warszawą i Heleny Skrzypkówny.

Podsądnego łączyły z Skrzypkówną bliskie stosunki i Szewczyk, obawiając się, iż Skrzypkówna wkrótce zostanie matką, postanowił za wszelką cenę pozbyć się jej z domu.

Wyrzucona na bruk Skrzypkówna bezskutecznie poszukiwała zajęcia. Dopiero, na skutek interwencji wójta podsądny zgodził się przyjąć Skrzypkównę z powrotem.

Bezpośrednio jednak przed rozwiązaniem Szewczyk postanowił odwieźć ją do siostry. W nocy, w drodze, gdy zupełnie niespodziewanie Skrzypkówna poczuła bóle porodowe oskarżony zdjął ją z wozu i położył na drodze, a sam szybko odjechał. Dopiero nad ranem znaleziono Skrzypkównę wraz z noworodkiem na drodze.

Oskarżony o pozostawienie Skrzypkówny w niebezpieczeństwie Szewczyk nie przyznał się do winy. Wobec bezspornego jednak ustalenia stanu faktycznego przestępstwa sąd okręgowy skazał oskarżonego na cztery miesiące więzienia.

W sądzie apelacyjnym Skrzypkówna zupełnie niespodziewanie zmieniła swoje pierwotne zeznanie i cofnęła oskarżenie, dopuszczając się nawet krzywoprzysięstwa. Powody tego czynu pozostały niewyjaśnione. Nie ulega tylko wątpliwości, że Skrzypkówna chciała, aby podsądny został uniewinniony.

Sąd apelacyjny wyrok skazujący I instancji zatwierdził.

Skrzypkówna ma być pociągnięta do odpowiedzialności karnej za krzywoprzysięstwo.

Praca przygotowawcza do pierwszego Zjazdu Polaków z całego świata, który odbędzie się w dniu 3 maja w Warszawie, wre w całej pełni. Po dokładnem rozpatrzeniu wszystkich zgłoszonych do Komitetu Zjazdu zdecydowano przyznać dodatkowo: polonji amerykańskiej 6 mandatów (razem 38), wychodźtwa we Francji 2 mandaty (razem 8), wychodźtwu w Brazylji 1 mandat (razem 5), wychodźtwu w Kanadzie 1 mandat (razem 4) oraz postanowiono przyznać przedstawicielstwo środowiskom polskim w Szwecji, na Węgrzech, Turcji i Urugwaju, pominiętym przy układaniu ordynacji wyborczej, przyczem Węgrom przyznano 3 mandaty, Szwecji 1, Turcji 1 i Urugwajowi 1. Oprócz Warszawy osobne komitety przyjęcia mają powstać w Poznaniu, w Katowicach i w Łodzi.

Z KRAJU.

Chrześcijański uniwersytet robotniczy w Warszawie. Z inicjatywy senjoratu stowarzyszenia młodzieży akademickiej „Odrodzenie" powstał w Warszawie Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy przy ul. Śniadeckich 5. Zadaniem Ch. U. R. jest dać objektywne wiadomości z zakresu nauk społecznych. Kurs w Ch. U. R. trwa rok.

Wnuka Wincentego Pola oszukano na 700 dolarów. August Pol ze Lwowa, wnuk sławnego poety Wincentego Pola został wciągnięty w fikcyjną spółkę „Braci Hohu". Gdy spostrzegł, że za jego 700 dolarów wspólnicy rozpoczęli hulać i bawić się oddał sprawę do policji

Konkurs na projekt mebli dla trzypokojowego mieszkania. Komitet Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej w Warszawie ogłasza konkurs na wykonanie sprzętów do trzechpokojowego mieszkania wyznaczając nagrody w kwocie 2 400 zł. Termin składania prac upływa z dniem 18 czerwca br. Program i warunki konkursu wydaje bezpłatnie kancelarja (Muzeum, Chmielna nr. 52)

Bądź drabem, byleś miał na kaucję. B. podkomisarz policji warszawskiej urzędu śledczego Leonard Dobiecki został zwolniony po ośmio-dniowym pobycie z więzienia śledczego. Zwolnienie nastąpiło po złożeniu kaucji w wysokości 10 tys. zł.

Napad na redaktora „Głosu Katolickiego". Z Warszawy donoszą: na powracającego do domu redaktora „Głosu Katolickiego" napadło na rogu ul. Próżnej i Grzybowskiej pięciu wyrostków i pobili go laskami. Powodem napaści była zemsta na tle zamieszczonych przez p. M. artykułów w „Głosie Katolickim" p. t. „Pierwszy zjazd katolicki a Masonerja" i „Od maciejówki aż do Korony". W czasie zajścia jeden z wyrostków krzyknął „my ci damy Piłsudskiego!..." poczem napastnicy zbiegli w ulicę Bagno.

Tysiące żołnierzy - analfabetów zdobywa wiedzę. Ub. niedzieli w Krakowie odbyła się wielka uroczystość zakończenia kursów dla analfabetów - żołnierzy garnizonu krakowskiego D. O. K. 5 Przeszło 3 000 żołnierzy zdobyło klucz do wiedzy. W pracy oświatowej w wojsku olbrzymią rolę odegrało Towarzystwo Szkoły Ludowej, które współdziała z wojskiem w tępieniu analfabetyzmu. T. S. L. prowadzi w dalszym ciągu kursy gimnazjalne dla podoficerów w Krakowie i Tarnowie.

Samolot strzaskany na lotnisku. Na lotnisku Janowskiem we Lwowie zdarzyła się katastrofa lotnicza. W czasie lotu ćwiczebnego por. pilot J. Łukasiewicz u którego w pewnym momencie motor przestał funkcjonować, przy lądowaniu uderzył skrzydłem tak gwałtownie o słupy telegraficzne, że aparat został zdruzgotany. Por. Łukasiewicz wyszedł z katastrofy cało.

Robotnik spłonął w kotle parowym. W Borysławiu, w firmie „Nafta", zdarzył się ostatnio tragiczny wypadek, którego ofiarą padł robotnik Zygmunt Śliwiński, osierociwszy żonę i kilkoro niezaopatrzonych dzieci.

Śliwiński, będąc z zawodu kotlarzem, wszedł do kotła parowego, by go wewnątrz uszczelnić. W nieznany dotychczas bliżej sposób otwarty został wentyl gazowy i gaz począł się palić w kotle. Nastąpiło to tak szybko, że Śliwiński nie mógł się wydostać z wnętrza kotła i niebawem spłonął do szczętu. Z kotła wydobyto tylko zwęglone zwłoki.

Wypadek ten wywołał w Borysławiu przygnębiające wrażenie.

Zakopane pustoszeje. Kończący się sezon zimowy w Zakopanem zabiera ostatnich gości. Dziennie wyjeżdża ponad 100 osób.

Jak starosta powinien urzędować?

Rozporządzenie ministra Składkowskiego.

Warszawa, 23. 3. P. Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski polecił pp. wojewodom, aby od podań, przedkładanych staroście, ewent. urzędnikom starostwa, podczas objazdów nie ściągać opłat stemplowych. Podania te bowiem nie dotyczą najczęściej konkretnych spraw, lecz przedstawiają bolączki i pragnienia ludności, niezawsze możliwe do urzeczywistnienia — ściąganie więc w tych warunkach opłat powodowałoby tylko rozgoryczenie ludności.

Odtąd pp. starostowie będą podczas objazdów używali bloków z kartami odrywanemi, w których będą osobiście lub za pośrednictwem towarzyszącego im urzędnika zapisywać w dwuch egzemplarzach treść skierowanych do nich prośb. Jeden egzemplarz tak przygotowanego memorandum będzie skierowany przez starostę do kancelarji starostwa, lub o ile sprawa dotyczy innego urzędu, do tego urzędu w formie ponaglenia, drugi egzemplarz zaś ma służyć dla starosty jako przypomnienie spraw, z któremi ludność zwróciła się do niego podczas objazdów.

Ponadto p. Min. Składkowski poleca, aby wszystkie sprawy, przedkładane przez ludność osobiście staroście lub reprezentującemu go podczas objazdów urzędnikowi, były z reguły załatwiane w sposób jaknajszybszy, gdyż szybkie i umotywowane chociażby odmowne załatwienie sprawy wywiera lepsze wrażenie i bardziej licuje z autorytetem władzy — niż przeciąganie sprawy bez należytej decyzji w ciągu długiego czasu.

Kto chce, otrzyma bezpłatnie 120 mórg ziemi.

Rząd republiki Peru zamierza swe dziewicze puszcze skolonizować Polakami.

Do Warszawy nadeszła wiadomość że rząd republiki Peru zdecydował się dopuścić do kolonizacji polskiej. Koloniści polscy mają się osiedlać w dolinach rzek Santipo i Pangoa. Każda rodzina ma otrzymać po 30 ha ziemi bezpłatnie. Na razie rząd Peru zezwala na imigrację 150 rodzin polskich do 1 lipca br. Rodzinom tym będą zwrócone koszta przejazdu do portu Callao i na miejsce osiedlenia. Koloniści otrzymają narzędzie, nasiona i po 50 centavos (¼ dolara) na osobę w ciągu 6 miesięcy. Tereny Santipo i Pangoa są urodzajne, pokryte dziewiczym lasem na wysokości od 600 do 1.000 m. nad poziomem morza. Temperatura wynosi w dzień 34, w nocy 25 stopni.

(Ponieważ w wielu okolicach Peru panuje żółta febra, do wyjazdu nie zachęcamy. — Red.)

Fałszywe alarmy niemieckie.

„Berliner Tageblatt“, podając opis uroczystości plebiscytowych w Katowicach pod nagłówkiem: **„Polska pobrzękuje szablą“** — sili się na mało dowcipną uwagę o wypowiedzeniu gen. Romera, że grozi Polsce wojna ze strony Niemiec, mianowicie powiada: „Oświadczenie to zadaje kłam tym wszystkim, którzy wciąż jeszcze mówią o fanatycznych tendencjach pokojowych Polski“.

Wobec tego pytamy się:

Czy znany jest wypadek, aby Polska spiskowała przeciw sąsiadom, jak spiskuje niemiecka Reichswehra z Sowietami przeciw Polsce?

I czy Polska grozi odebraniem Wrocławia, Frankfurtu i Szczecina chociażby, jak stale grożą Prusacy odebraniem Śląska?

Żaden odpowiedzialny polityk polski nie może liczyć na to w zupełności, że pacyfiści niemieccy zdołają powstrzymać wojnę niemiecką przeciw Polsce, skoro naczelnik prowincji i prezes organizacyj republikańskich związków wojackich Hörsing określił położenie demokratów i republikanów niemieckich temi słowy: „Jesteśmy ludem najbardziej prawa pozbawionym w świecie“.

Znamienne jest, że tczewski „Pommereller Tageblatt“ p. Krulla, pruskiego oficera rezerwy, usiłuje z słów gen. Romera ukręcić bicz przeciw Polsce. Ten sam Krull bezkarnie głosi hasło ponownego rozbioru Polski, a przytem przemilcza rewelacje Scheidemanna o k o n s z a c h t a c h Reichswehry z Sowietami. Milczała o tem również bydgoska „Deutsche Rundschau“. Najwięcej o tendencji tych dwóch pism niemieckich mówi to, czego one nie piszą... **(b.)**

Marszałek Piłsudski imieniny spędził w łóżku.

Z powodu niedyspozycji Marszałek spędził dzień swych imienin w łóżku, przyjmując osobiście życzenia tylko od P. Prezydenta Rzplitej i od delegacji dzieci w strojach ludowych. W Belwederze zjawiali się z życzeniami kolejno według programu wszyscy członkowie rządu, poważna grupa posłów i senatorów, korpus dyplomatyczny, attache wojskowy państw obcych, ks. kard. Kakowski w towarzystwie ks. biskupa Galla i liczne delegacje wojskowe. Wszyscy delegaci wpisali swe nazwiska do przygotowanej księgi pamiątkowej. Życzenia osobiste odbierała p. Marszałkowa. O godz. 3-ciej po południu uroczystości w Belwederze zakończyły się.

Na marginesie.

Gdy się kiedyś Fortuna obróci... — Pochwała książki a nagana autora.

Donosiliśmy niedawno, że p. Kordys redaktor „Słowa Polskiego“, został w lokalu redakcyjnym czynnie znieważony przez kilku oficerów, którzy w ten sposób chcieli pomścić zbyt (przyznajemy) napastliwe i brakiem respektu dla marszałka Piłsudskiego nacechowane artykuły.

Cała uczciwa, nawet ta lewicowa prasa, potępiła zgodnie ten samosąd oficerski, a Syndykat Dziennikarzy ostro zaprotestował przeciw tego rodzaju wybrykom niepoczytalnych jednostek.

Znalazło się atoli pismo, niestety w zacnym Lwowie wychodzące („Dziennik Lwowski“), które tę napaść aprobuje i uważa ją za całkiem naturalną.

Nietylko Fortuna, ale i Historja kołem się toczy. Nie pragniemy tego, ale może przyjść czas, że panowie redaktorzy „Dziennika Lwowskiego“ zostaną przez niezadowolonych oficerów spoliczkowani. Ciekawiśmy, czy i wtedy będzie się to u nich nazywało „zdrowym odruchem“, czy też zbrodnią „popełnioną na uczciwie myślącym odłamie społeczeństwa...“

Dla naszej, tendencjami politycznemi przeżartej literatury, a raczej dla jej wielkich magów, przyda się może następująca historja:

„La Voce“, wielkie przedsiębiorstwo wydawnicze (coś w rodzaju naszego „Lektora“) nabył pan Curzio Malaparte, zapalony faszysta. Interes pod każdym względem był dobry, tylko miał jeden haczyk. Poprzedni właściciele tego wydawnictwa zakupili od słynnego autora hiszpańskiego, Blasca Ibanez, jego powieść „Poganiacz mułów w Andach“. Ibanez, jako wróg zawzięty Primo de Rivery, musiał z Hiszpanji schronić się do Francji. To też i jego powieść była rzetelnie antyfaszystowska. Wydać coś podobnego — znaczyłoby narazić się opinji we Włoszech. Niewydać — to trzeba autorowi zapłacić grubo kontraktem z poprzednim wydawcą przewidziane odszkodowanie. I tak źle i tak niedobrze.

Aż pan Malaparte rozwiązał ten węzeł gordyjski w sposób trochę drastyczny, ale czytelników włoskich zupełnie zadawalniający. Książkę Ibaneza „Poganiacz mułów w Andach“ w myśl kontraktu wydał, ale zaopatrzył ją następującą przedmową:

„Wydawnictwo La Voce drukuje wbrew swojej chęci i jedynie dla dotrzymania poprzednio zawartej umowy nową, nader interesującą powieść antyfaszystowskiej świni Blasco Ibaneza“.

Prosimy zważyć: kontrakt dotrzymany, powieść pochwalona, autor skopany, interes zrobiony!

Gdy prokuratorja oskarża „Dziennik Bydgoski“ o obrazę Magistratu m. Inowrocławia...

Na tle bardzo bliskiego procesu. — Co na to obrońcy „bałaganu“ miejskiego? — Krzycząca wymowa dowodów prawdy.

W ub. wtorek redaktor odpowiedzialny naszego pisma otrzymał akt oskarżenia, który zarzuca „Dziennikowi Bydgoskiemu“ obrazę i oszczerstwo Magistratu m. Inowrocławia w związku z naszymi artykułami o skandalicznej gospodarce miejskiej. Gdy nas pociąga się do karnej odpowiedzialności, miejscowy „Dziennik Kujawski“ jawnie stanął w obronie tych, którzy dawno powinni siedzieć pod kluczem. Na temat tej obrony pupilów — radców — decernentów i akcjonarjuszy „Dzien. Kuj. podajemy tylko fakta:

czy zaprzeczy „Dzien. Kuj.“:

autentycznym faktom zbadanym i udowodnionym, że przewodniczącemu rady miejskiej Lenartowskiemu oddano piękną wilę w Solankach z restauracją, wyszynkiem, stawkiem, czółnami za 100 zł miesięcznie (faktycznie tylko 750 zł rocznie) i przedłużono kontrakt dzierżawy na poufnem zebraniu na 5 lat, przed jego ukończeniem na kil ka miesięcy, (wartości najmniej 3600 złotych);

czy zaprzeczy „Dzien. Kuj.“:

że radca budowlany p. Dziewior zabrał kilkanaście tysięcy cegły miejskiej, wapna, kamieni z solanek do budowy swej wili przy ul. Solankowej, i że zatrudniał robotników miejskich na koszt miasta? Wszak budowniczy Grobelski będąc w części odpowiedzialny za te materjały donosił o tem do Prokuratorji w Bydgoszczy.

czy zaprzeczy: faktom o Solankach ogłoszonym przez lekarza Solanek p. dra Zarewicza o marnotrawnej gospodarce w Zakładach i tak wielkim deficycie trzymanym w sekrecie przez Magistrat?

czy zaprzeczy „Dz. Kuj.“: że dyrektor gazowni wypuścił 2500 kubicznych metrów gazu ze zbiornika, a później (sposobem fachowca) kazał wlać parę beczek oleju do zbiornika w nadziei, że tym sposobem uzyska utracony gaz? Wszak całe miasto widziało zniżenie zbiornika do trzeciej części poprzedniej wysokości, przezco miasto poniosło wielotysięczną stratę;

że jego przewodniczący rady nadzorczej p. Czarliński jako decernent magistratu sam wydaje obstalunki na wszelkie potrzebne materjały do Gazowni i Elektrowni, sam robi zakupy, i sam sobie wystawia asygnaty, bez uchwały i wiedzy deputacji siły światła, i dla swych warsztatów kupuje węgiel z Gazowni miejskiej, co jest regulaminem wzbronione.

że z winy zarządu Elektrowni tyle poszczególnych jednostek w mieście używało prądu aż do dwóch lat ze szkodą dla miasta, a odkrywcę tych nadużyć (w nagrodę) natychmiast wydalono z pracy. Czy nieuczyniono to samo z pracownikami w Gazowni, zato, że zdradzili tajemnicę popełnianych łajdactw przez zarząd?

Czym wytłumaczy Dz. Kuj. sprawę osadzonego w więzieniu byłego radcy magistratu Gromczyka za używanie prądu przez kilka lat, kiedy przed rokiem dyrektor elektrowni wydał mu poświadczenie, że licznik w jego posiadłości znalazł w porządku, to samo potwierdził inspektor wyższego Urzędu w tym roku.

Jak wytłumaczy Dz. Kuj. fakt pretensyj magistrackich do Gromczyka, że tenże bezprawnie pobierał z kasy miejskiej od 6 do 7 tysięcy miesięcznie za tabor. i około 6 tys. za smary, wszak Gromczyk nie chodził do kasy z bronią, tylko z asygnatą podpisaną przez upoważnionych do tego urzędników, i dlaczego ci urzędnicy nie siedzą razem z nim w więzieniu-

Czym zaprzeczy „Dz. Kuj.“ faktowi że Magistrat wydał około 200 000 zł na zrównanie placu sportowego przy so lankach, (w połowie niewykończonego) a prace te miały być wykończone według kontraktu zawartego z p. Fr. Dźwikowskim za niecałe 50 tys.? lecz bez tej zmiany, jak wynika z referatu odczytanego na wielkim wiecu zjednoczenia obywatelskiego 13. 3. 27. Żadna cząstka tych tysięcy nie wpłynęłaby do kieszeni biednego bezrobotnego przedsiębiorcy pupila magistrackiego p. Dźwikowskiego;

że za 4 i pół centnara złowionych ryb w stawku wpłynęło do kasy miejskiej aż 70 zł? Czy kłamstwem jest, że magistrat wyasygnował 375 000 zł na zakup nowego dynamo do elektrowni, a całych 600 000 na instalację, gdyby dostarczyć prądu Fabryczce Cukorji w sezonie? (mając dobre urządzenie elektrowni na wiele lat) i tych sześćset tys. zł mają być spłacane po 60 000 rocznie i procenta, mając tyle gwałtownych potrzeb jak kanalizacja, chodniki, budowa domów dla bezdomnych, itd. itd., Złośliwi domyślają się, że tu więcej chodziło o co innego?, jak o konieczność zakupu nowych dynamo i maszyn do Elektrowni.

Ze na wniosek Cechu Rzeźnickiego prowadzone śledztwo w Rzeźni miejskiej wykryło wielki brak węgla spro-

wadzonego na rachunek rzeźni, który wedle krążących wersyj zjadły szczury.

Czy kłamstwem jest, że Magistrat zaciąga pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego na konieczne potrzeby miasta, a w tym samym czasie wypożycza 15 000 zł swemu koledze, tak wyszydzonemu, wygwizdanemu na olbrzymim wiecu (13. 3. 27) radcy magistratu, kandydatowi na drugiego prezydenta miasta, posłowi panu Lisieckiemu?

Czy nieprawdą jest, że poprzednia rada miejska uchwaliła dla burmistrza Krzymińskiego 10 000 zł gratyfikacji, i 50 procent z pensji drugiego burmistrza, człowiekowi tak wysoko wyposażonemu, (widocznie rada miejska uważała, że i burmistrz należy do bezrobotnych i bezdomnych?)

Czy nieprawdą jest uchwalona rezolucja tysiącami głosów obywateli na wiecu w niedzielę 13. 3 27, domagająca się od władz wyższych oddania prokuratorji decernentów i dyrektorów za popełniane nadużycia z wielką szkodą dla miasta?

Czy kłamstwem jest, że w czasie długotrwałego śledztwa we wszystkich oddziałach gospodarki miejskiej, referent wojewódzki p. Weiss został wydalony z posady za tuszowanie nadużyć popełnianych na szkodę miasta.

Czy Dz. Kuj. może zaprzeczyć, że radca budowlany p. Dziewior plantując swój plac przy ul. Solankowej taborem magistrackim zasypał kanał odpływowy, co spowodowało zalew sąsiedniej posesji i zniszczenie sadu doszczętnie, zaco obecnie Magistrat musi płacić panu Kaszubie grube odszkodowanie sądownie mu przyznane.

Czy może Dz. Kuj. zaprzeczyć, że prezydent miasta p. dr. Krzymiński na zaproszenie go na wspomniany wiec jako głowy miasta, nazwał kilka tysięcy obywateli zgromadzonych na wiecu „Ulicą“ (zapominając, że ci sami ulicznicy są jego chlebodawcami) z czego cały personel w magistracie miał wielką uciechę, roznosząc bohaterską odpowiedź swego szefa po całem mieście.

Echa wiecu obywatelskiego w Inowrocławiu.

„Dziennik Kujawski“ trąci trupem.

Od uczestnika wiecu obywatelskiego w Inowrocławiu, otrzymaliśmy nast. uwagi:

Upłynął tydzień od chwili zwołania wielkiego wiecu obywatelskiego w sprawie gospodarki miejskiej. Wzburzone umysły już się nieco uspokoiły. Czas na zimną rozwagę. Stanowisko zajęte przez „Dziennik Kujawski“ wobec wiecu, treść artykułów tegoż dziennika, napisanych bezpośrednio po wiecu i napaści ordynarne na opozycję inowrocławską, obudziły powszechny niesmak i rozczarowanie.

Jakto? Dziennik, szczycący się tem, że jest organem szczerze demokratycznym, uważa za obywateli miasta Inowrocławia tylko osoby, w skład redakcji wchodzące — członków magistratu inowrocławskiego i tę część radnych, która jak barany bezkrytycznie i bez dyskusji uchwala wnioski poddane pod głosowanie przez przewodniczącego Rady.

Reszta radnych i całe społeczeństwo inowrocławskie, stojące poza radą — to w oczach tego dziennika „ulica“.

Dziennik, mieniący się szermierzem praworządności i obrońcą konstytucji, odmawia obywatelstwu inowrocławskiemu prawa obradowania w sprawie gospodarki miejskiej na wiecach publicznych, nazywając takie wiece pogardliwem mianem „masówki“ (frazes bez treści i znaczenia ukuty przez „Dziennik Kujawski“), nie bacząc na to, że skoro konstytucja nasza każdemu obywatelowi dała głos przy wyborach do Sejmu i reprezentacji gminnej — to tem samem dała mu prawo i włożyła nań obowiązek jak największego zainteresowania się i zajmowania się sprawami publicznemi.

Znając stosunki lokalne wiemy, że dziennik ten służy interesom swoich chlebodawców i akcjonarjuszy, chociażby one nie bardzo się zgadzały z interesem publicznym, sumieniem i uczciwością dziennikarską.

To też ostatni występ „Dziennik Kujawskiego“ zdyskredytował go w opinji publicznej. Społeczeństwo inowrocławskie zapamięta sobie te obelgi aroganckiego piśmidła i pouczy „Dziennik Kujawski“, że „nie tędy droga dla szanującego się dziennika“.

Jeden z wiecowników.

Na wieś wielkopolską idzie nawała żydowska.

„Gazeta Południowa“ pisze na temat ataku żydostwa na wieś wielkopolską, co następuje:

Najnowszą metodą ataku żydowskiego na Wielkopolskę jest akcja zakrojona na wielką skalę przy pomocy domokrążców. Centrale żydowskie w Łodzi zwerbowały kilkuset a może kilka tysięcy domokrążców Polaków, wyekwipowały ich w toboły z tandetą i wyprawiły na podbój wsi wielkopolskiej. Wystarczy popatrzeć na składnice i przechowalnie dworcowe w Ostrowie, Jarocinie, Poznaniu, Lesznie i innych punktach wpływowych wystarczy zaobserwować wyjeżdżające z tych punktów całe oddziały rozrzucane potem w pojedynkę na mniejszych stacjach, aby nabrać przeświadczenia o rozmiarach tego zjawiska.

Nowocześni szabesgoje obstawieni są przez długonosych dozorców, którzy przypadają po jednym na większą grupę i nią kierują. Chodzi poprostu o to, aby ukryć handel żydowski za plecami wyzyskiwanych i dla celów żydowskich wynajętych polskich twarzy, licząc się z sentymentem antyżydowskim ludu wielkopolskiego. Pod przykrywką argumentu bezrobocia chodzą ci nowocześni szabesgoje od wsi do wsi i nabierają wieśniaków a przedewszystkiem gosposie na fatałaszki niby to bardzo tanie i okazyjne. Jakie pole przytem do naciągania i łapichłopstwa łatwo sobie wyobrazić.

Jaki jest cel istotny tej całej imprezy? Chodzi o to, aby kupiectwu i rzemiosłu w mieście odciąć klientelę, podciąć nienawistny dla żydów nasz stan średni, ogołocić polskie składy i warsztaty z wieśniaków, by potem przygotowawszy sobie grunt, samym ulokować się w naszych miasteczkach i miastach. Rozumowanie idzie w tym kierunku: Raz przyzwyczajony do tandety klient, niezrażający się obcością przybłędy, często gęsto wprost żyda, zlekceważy z czasem hasło „swój do swego“ i zatraciwszy różnicę pomiędzy kupnem u swojego a u żyda, prędzej pozbędzie się wstrętu do żydowskiego kramu i towaru.

BĘDLENKI, pow. Świecie. (Pożar podkładów kolejowych). Na stacji ładunkowej Bedlenki spaliło się 250 nowych podkładów kolejowych, które leżały blisko toru. Pożar powstał z iskier parowozu. Ogień ugasiła służba kolejowa z Laskowic.

KOWALEWO. (Nieszczęśliwy wypadek). Przy składaniu drzewa w tartaku p. Brody w Kowalewie upadł robotnik Kamper na belkę tak nieszczęśliwie że w kilka godzin później zmarł. Kamper osierocił żonę i dziecko.

KIEŁPINY, pow. Kartuzy. (Znaleziono grób przedhistoryczny.) Podczas orki pewien gospodarz napotkał na polu plebańskiem w Kiełpinie kupę kamieni. Pług, odrzuciwszy kamienie, niestety zniszczył i urnę, tam się mieszczącą. Urna średnicy około 40 ctr. zawierała spalone kości.

DZIAŁDOWO. (Walka pomiędzy strażą celną a bandą przemytników.) W ub. tygodniu wywiązała się nad granicą zacięta walka między funkcjonarjuszami straży celnej a bandą przemytników. Przytrzymano w końcu przemytników w osobach niej. Wojcika i Gorgana, którym odebrano około 2 ctr. tytoniu niemieckiego. Herszt szajki przemytników zdołał ujść bezkarnie.

Nowe.

Wielki wiec oświatowy. W ub. niedzielę odbył się w Nowem, malowniczo położonym grodzie nadwiślańskim, wiec oświatowy, zwołany przez okręgowy sekretarjat Tow. Czytelni Lud. w Grudziądzu. Na wiec przybyli p.p sędzia dr. Borth i inspektor Ossowski. Zarząd T. C. L. w Nowem od dłuższego czasu jest zdekompletowany, wskutek czego praca w towarzystwie chromała. Panuje jednak zapał i zrozumienie dla sprawy oświatowej, czego dowodem choćby fakt, że ad hoc utworzony Komitet sympatyków niedawno urządził na cele T. C. L. zabawę z wynikiem dodatnim.

W referacie p. dr. Borth rozwodził się nad znaczeniem oświaty ludowej i pielęgnowaniem języka polskiego.

Prelegent następnie udzielił kilka wskazówek, jak zorganizować komitet, aby działalność oświatową pchnąć na tory pracy systematycznej i ożywić jej ruch w mieście i okolicy. Należy zabrać się do urządzenia bibljotek w tak znacznych ośrodkach jak Warlubie, Komórsk i Bzowo.

W ożywionej dyskusji, w której zabierali głos ks. Czapliński, sędzia Baczkowski, naczelnik sądu Sych, nauczyc. Wierzbowska, insp. Ossowski, rektor Tytulski i inni, oświadczono się jednomyślnie za natychmiastową reorganizację komitetu, utworzeniem trzech komisji: bibljotecznej, odczytowej i finansowej, i zwołaniem walnego zebrania jak najwcześniej. W skład komitetu organizacyjnego weszli: naczelnik sądu Sych jako prezes, sędzia Baczkowski, ks. Czapliński, rektor Tytulski i sołtys Lorkowski z Kończyc.

Gdynia.

Opieka nad marynarzem. W Gdyni utworzył się „Komitet Obywatelski Opieki nad marynarzem handlowym“. Protektorat przyjął Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski. Jako pierwszy cel postawił sobie Komitet założenie Ogniska marynarza polskiego.

Ognisko, to dom, który marynarzowi podczas pobytu w porcie ma zastąpić dom rodzinny, zapewnić strawę duchową i fizyczną, (czytelnia, bibljoteka, kuchnia, kąpiel oraz godziwe rozrywki). Rada Miejska Gdyni zadeklarowała na ten cel 1000 zł. Fundusz ten jednakowoż jest zaledwie cegiełką pod budowę domu. Dlatego też Komitet stara się zebrać w drodze składek środki potrzebne na zrealizowanie tego, tak doniosłego celu.

Z PROWINCJI.

Zebranie filji rzemieślników rolnych w Szubinie odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 12,30 (po nabożeństwie) w lokalu p. Budzyńskiego (Wielkopolanka) Ref. dh. sekr. Okr. Gołąbka z Bydgoszczy. — O liczny udział uprasza Zarząd.

FORDON. (Budowa nowego kościoła). Prace wstępne około wzniesienia nowego, znacznie większego Domu Bożego, zostały w tym tygodniu rozpoczęte. Nowy kościół wzniesiony zostanie w stylu romańskim według pomysłu radcy Cybichowskiego z Poznania. Mieć będzie wieżę 50 metrów wysoką. Prace murarskie i wszystkie inne powierzono znanemu przedsiębiorstwu budowlanemu p. Juljana Jarockiego z Bydgoszczy.

POZNAŃ. (Znaleziono obraz, który zaginął przed 300 laty). W Poznaniu w zbiorach artysty-malarza p. Nawrockiego odkryto obraz-malaturę, rzekomo pędzla Petern Bruegela (r. 1525). Dokonana w muzeum wielkopolskiem na mocy monografji i katalogów ekspertyza doprowadziła do wniosku, że obraz ten jest rzeczywiście dziełem Bruegela. Niemałą sensację przy tem odkryciu stanowi fakt, że obraz ten przed 300 laty zaginął w galerji wiedeńskiej cesarza Rudofla II-go i mimo skrzętnych poszukiwań policji całego świata i mimo bardzo wysokich premji nie dało się go odszukać. Pojęcie o wartości tego obrazu ilustruje fakt, że jedno z dzieł Bruegela sprzedane zostało we Francji ze zbiorów prywatnych do Ameryki za cenę 800.000 dolarów. Nawrocki wywiózł arcydzieło do Warszawy i zamierza umieścić go w jednym z muzeów stolicy.

POBIEDZISKA. (Pożar piekarni). Przy ul. Gnieźnieńskiej wybuchł pożar w domu mistrza piekarskiego Oborskiego. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej dom, zamieszkiwany przez trzy rodziny, spłonął prawie doszczętnie. Głównie ograniczyć musiano prace straży około ochrony przyległych zabudowań. Przyczyny powstania pożaru nie zdołano dotychczas ustalić.

Strajk szkolny w powiecie rawickim trwa.

Rodzice żądają usunięcia nauczyciela — bluźniercy.

Strajk szkolny w Hallerowie i Konarach, rozpoczęty przed tygodniem, trwa nadal. Liczba dzieci nie uczęszczających do szkoły wynosi 180. — Rodzice na swem zebraniu, które odbyło się w środę, uchwalili nie odstąpić od poprzednio powziętych postulatów i nie posyłać prędzej dzieci do szkoły, dopóki nie zostanie usunięty nauczyciel p. Zulik-Zulikowski, który odważył się podczas nauki znieważać kościół, duchowieństwo katolickie i władze. Władze pierwszej instancji przekazały sprawę ministerstwu oświaty. P. Zulik - Zulikowski znajduje się tymczasowo pod opieką policji państwowej.

Pożar tartaku w Jarocinie.

W nocy z piątku na sobotę wybuchł z nieznanych dotąd powodów pożar w tartaku p. Gąstki w Jarocinie. Ogień zauważono późno, tak, że cały tartak stał już w płomieniach, gdy przybyły straże pożarne: kolejowa i miejska.

Mimo nadludzkich wprost wysiłków nie zdołano ognia ugasić, tartak spłonął doszczętnie. Straty wynoszą około 150 tys. złotych, właściciel zaś stosunkowo nisko był ubezpieczony.

Prowadzi się energiczne śledztwo dla ustalenia przyczyny groźnego pożaru.

LESZNO. (Tragedja kochającej matki). Ub. soboty odbył się w Lesznie pogrzeb śp. A. Martinowej. Z niewyjaśnionych bowiem dotąd powodów w mieszkaniu M. powstał pożar i śp. Martinowa uległa ciężkim oparzeniom. Przypuszcza się, że zmarła ulegając rozstrojowi nerwowemu z powodu śmierci najukochańszej córki, spodowała pożar. Tragedja matki, nie mogącej przeboleć ukochanej córki, odchodzącej od zmysłów wywołała szczere i powszechne współczucie.

Głodówka we Wronkach.

W więzieniu we Wronkach wybuchła głodówka więźniów politycznych, którzy przebywają tam w liczbie 84. Powodem głodówki jest ścisłe stosowanie rygoru wobec znajdujących się tam więźniów.

Z POMORZA.

LASKOWICE, pow. Świecie. (Lokomotywa najechała na powózkę). W ub. tygodniu zdarzył się na torze Laskowice—Terespol, wypadek, który na szczęście nie spowodował straty w ludziach. Na przejeździe między Sulnówkiem a Bedlenkami parowóz najechał na furmankę rolnika Domachowskiego z Sulnówka, znajdującą się na torze kolejowym pomiędzy zamkniętemi barjerami. Ofiar w ludziach nie było, powózka została jednak zdruzgotana.

WAŁDOWO. (Przychwycenie przemytnika). W Wałdowie przytrzymany został przemytnik, przy którym znaleziono 12 kilo tytoniu przemyconego z Niemiec. Towar skonfiskowano, przemytnik powędrował do aresztu śledczego.

O rozbudowę elektrowni w Gródku.

Krajowa elektrownia w Gródku, spełniając swoje zadanie należycie, staje się naprawdę dobrodziejstwem dla miast i wsi. Prąd elektryczny, wytwarzany w Gródku, kalkuluje się taniej, niż w zwykłych elektrowniach miejskich. To też komuny i powiaty chętnie jako konsumenci przyłączają się do elektrowni krajowej. W ciągu lata — jak wiadomo — otrzyma Toruń prąd elektryczny z Gródka, a przez Toruń, Ciechocinek i inne miejscowości w b. Kongresówce, w najbliższych tygodniach zaś Jabłonowo, drogą pośrednią przez Grudziądz. Wobec zwiększającego się stale zapotrzebowania prądu, zostanie rozszerzona elektrownia w Gródku przez zbudowanie i uruchomienie trzeciej turbiny wodnej.

Dyrekcja elektrowni Krajowej, przewidując dalszą wzmożoną konsumcję energji w przyszłości, czyni obecnie starania o pożyczkę zagraniczną, aby wystawić podobne zakłady elektryczne w innych punktach położonych nad Czarnowodą (Wdą); wymienia się mianowicie Żur i Tleń. Dzięki licznym zakrętom i wartkiemu biegowi Wda jest w stanie dostarczyć „węgla białego“ w nieprzebranej ilości.

Przed otwarciem radjostacji w Poznaniu.

Prawdopodobnie w połowie kwietnia uruchomiona zostanie radjostacja w Poznaniu. Jeden z dzienników warszawskich zrobił wywiad z kierownikiem muzycznym radjostacji prof. Łukasiewiczem z Poznania na temat przyszłych audycji muzycznych.

Przyjechałem do Warszawy — mówi prof. Łukasiewicz — celem nawiązania kontaktu z radjostacją warszawską. Audycje warszawskie, są chętnie słuchane w Poznaniu, chcemy więc uniknąć kolizji z Warszawą w układaniu naszych programów.

— Jakie są plany, Panie Profesorze?

— Mam zamiar z całą bezstronnością wciągnąć do udziału w naszych koncertach wszystkie siły wartościowe. Wobec trudności finansowych na razie położę główny nacisk na muzykę kameralną, występy solistów oraz wieczory operowe.

Pod względem repertuarowym będziemy w pierwszym rzędzie propagowali muzykę polską, ze szczególnem uwzględnieniem współczesnej.

Koncerty zostaną podzielone na dwie kategorje: popularne i o programach ułożonych stylowo.

— Jak przedstawiać się będzie zespół orkiestralny?

— Na razie zorganizowanie pełnego zespołu symfonicznego jest niemożliwe. Musimy się zadowolnić zespołem niewielkim, zato wartościowym.

Luki wynagrodzimy sobie koncertami symfonicznemi Filharmonji warszawskiej, które dwa razy tygodniowo będziemy mogli słyszeć w Poznaniu drogą retransmisji.

— Muszę jeszcze zaznaczyć — ciągnie nasz rozmówca, że celem uprzystępnienia naszym abonentom słuchania muzyki poważnej, zapraszać będziemy muzykologów do wygłaszania specjalnych odczytów.

— Jak Poznań odnosi się do przyszłej swojej stacji?

Jaknajuprzejmiej. Publiczność z dużem zainteresowaniem czeka na otwarcie „Poznańskiego radja“.

Takie są plany prof. Łukasiewicza na najbliższą przyszłość.

Z Rawickiego.

Oszust. W ub. tygodniu zauważyli parafjanie w czasie nabożeństwa w kościele farnym młodego księdza, który swojem zachowaniem się, jak również swą na wyrost zrobioną rewerendą, ogólnie podpadał. Policja wkrótce stwierdziła, że osobnik ten nazywa się Jerzębek, pochodzi z Torunia, gdzie ojciec jego jest obuwnikiem. „Księżulka“, mimo tonzury, którą mu z wszelką rewerencją i czcią, chociaż w niewłaściwem miejscu, wygolił jeden z tut. fryzjerów, oddała policja w ręce władzy sądowej, a ta przekazała mu pomieszkanie w gmachu więziennym. Był to zwykły oszust.

Janusowe oblicze pokazała tut. Rada Miejska w ub. poniedziałek (14 bm.). Nasz ks. wikary, pracujący z zaparciem się siebie dla kościoła i narodu, zjednał sobie we wszystkich kołach rawickich szacunek i uznanie, a ponieważ dochody wikarjusza Polaka u zagorzałego Niemca proboszcza nie były wielkie, przeto Ojcowie miasta uchwalili dlań pewną kwotę, jako miejski dodatek do jego szczupłych dochodów. Rada miejska jednak na poniedziałkowem (14 bm.) zebraniu, odrzuciła większością głosów ów drobny dodatek $33^1/_3$ zł. mies., bo — na to nie ma miasto funduszów! Ale gdy proboszcz Niemiec obchodził swoje 25-lecie, to ta sama Rada znalazła fundusze miejskie na sprawienie mu wspaniałego podarunku!

Gazecie miejscowej, wypowiedział minister sprawiedliwości ubikację, maszyny i przybory drukarskie, z dniem 1 kwietnia br. w tutejszym zakładzie karnym, bo zewsząd nadchodziły skargi, że przemysł drukarski, płacący grube podatki i gaże swym siłom pomocniczym, czuje się przez to poszkodowany!

Tutejsze spółdzielnie: piekarska i kolonjalna, zostały zlikwidowane. Łatwowrerni wpadli.

Dyrektor ś. p. Banku dla Handlu i Przemysłu, p. z Gonzagów Wolski, dorobiwszy się w przeciągu kilku lat na gruncie rawickim olbrzymiej fortuny, zakupił w ziemi Radomskiej wielki majątek ziemski. — Jednym wiory golą, drugim zas brzytwy nie chcą!

Pograniczne urzędy celne pod Rawiczem. Mieszkamy od niemieckiej granicy około 2000 metrów. Tuż przy granicznej barjerze od strony Stramburka (Trachenberga) istnieje dom — co ja mówię dom? — nie, nie, to jakaś karykaturalna buda, nosząca nazwę urzędu celnego! Jest uzasadniona obawa, że gdy się nagle zerwie silny wiatr i zawadzi o tę budę, to z niej nic nie pozostanie. Dotychczas miły Zefirek bawi się dachową papą lub też papierowemi ścianami tej budy celnej, a figlarz ten psoci urzędnikom nieraz w sposób bardzo nieprzyjemny, bo przez zdartą przez siebie papę, a zaciekawiony bożek Jupiter pluvius tymi otworami często gęsto leje strugi wody na urzędników i podróżnych, którzy tu przebywają celem rewizji.

I od strony Wąsosza dom celny dla urzędników wcale nie jest lepszy, bo tam w jedynej ubikacji, którą nie izbą, najwyżej alkierzem nazwać można, jest netto tyle miejsca, że się tam zaledwie 4—5 ludzi pomieścic może! Kiedy porównywa się te budy po stronie polskiej, z domami wystawionymi dla urzędników po stronie niemieckiej, to przychodzą na myśl bardzo smutne refleksje.

Wiec Ch. D. Ub. niedzieli odbył się w sali Strzelnicy wiec Chrz. Dem. Jako referenci przybyli pp. poseł Marciniak i inżynier Danecki, obydwaj z Poznania. P. Marciniak wskazał na brak politycznego wyszkolenia u naszego robotnika, który pierwszemu lepszemu krzykaczowi posłuch daje, a przecież rzeczą wiadomą i jaskrawymi przykładami stwierdzoną, że ci krzykacze nie dobro ludu pracującego, lecz własną swą kieszeń na względzie mają.

Pan Danecki zwracał uwagę na niepotrzebne wysyłanie polskiego robotnika na robotę do obcych krajów, gdyż w naszej Polsce jest tyle pracy, że gdyby ją w kraju rozpoczęto, toby tu zabrakło rąk do pracy. Ciekawy też fakt usłyszeliśmy od referentów o **Witosie.** Oto ten galicyjski nowobogacki, JWPan na Wierzchosławicach, kiedy się rozpierał na rządowem krześle w Warszawie, to wszystkiemi siłami forsował kolonizację kresów zachodnich i to **przez galicjaków, bo „Wielkopolanie są przesiąknięci duchem niemieckim, i dlatego się na element osadniczy nie nadają“!** (Słyszał to świat! Taki dojlidziarz nam Poznańczykom odmawia patrjotyzmu! Czy się to też dziś dziwować można, że poznański tunel Bismarcka zamieniono na „wały Witosa“!).

W dyskusji zwracam uwagę na czyniony zamach na naszą katolicką szkołę, która de facto zaczyna się przekształcać **na bezwyznaniową,** bo już dziś miejscami w niej uczą żydzi i żydówki, bezwyznaniowcy, prawosławni itp. nauczyciele.

Z ruchu charytatywnego.

Kościół katolicki kładł zawsze wielki nacisk na uczynki i dzieła miłosierdzia. Na skutek zubożenia i zdeprawowania, wywołanego wojną, akcja charytatywna stała się obecnie więcej żywotną i pożądaną niż kiedykolwiek. Nie jest ona w poszczególnych krajach na równie wysokim poziomie.

W bieżącym roku ma się odbyć **pierwszy międzynarodowy zjazd charytatywny** w Strasburgu we Francji. Na zjazd ten zwraca się uwagę działaczy na polu charytatywnem. Niebawem ukażą się więcej szczegółowe informacje dotyczące zjazdu.

Czy post jest szkodliwy?

Historja i znaczenie postu w dziejach ludów.

Bydgoszcz, w marcu.

Post uchodził w starożytności za niezwykle korzystny dla ducha i ciała. Wytworna młodzież perska i spartańska musiała często ćwiczyć się w dłuższem obywaniu się bez pobierania pokarmu i napoju. Wogóle starożytni w czasach rozkwitu, a nie dekadencji, posilali się bardzo skromnie, bo tylko dwa razy dziennie. Herodot donosi nawet o Persach, że mieli jadać tylko jeden raz dziennie. Sokrates nazywa barbarzyńcami ludzi, pobierających posiłek kilka razy dziennie; człowiek kulturalny powinien — zdaniem mędrca greckiego — ograniczać się tylko do dwukrotnego jedzenia. Zwyczaj dwurazowego jedzenia sięgał aż do średniowiecza.

Wogóle o wielu sławnych i wybitnych mężach historja donosi, że jadali tylko dwa razy dziennie, a wskutek tego ich władze duchowe nietylko nic nie traciły, ale nawet zyskiwały.

Starożytni prawodawcy byli mistrzami również w dziedzinie higjeny. Nie wiedzieli wprawdzie nic o bakterjach, domagali się jednak czystości i zrobili w ten sposób ludzkości wiele dobrego. I tak, wychodząc ze założenia higjenicznego, ustanowili post **jako przepis religijny.**

Również post w Kościele katolickim łączy momenty religijne z względami higjenicznymi. W okolicach, owianych duchem surowego katolicyzmu, nie jada się nawet ryb, a ogranicza tylko do potraw mącznych, jarzyn i owoców. Trapiści jedzą w czasie Wielkiego Postu tylko **raz dziennie.** Pożywienie ich składa się z chleba, ziemniaków, jarzyn i owoców (surowych i gotowanych). Jaja i masło są zakazane. Oliwy wolno używać tylko do sałaty. Ta prostota pożywienia, połączona z pracą na wolnem powietrzu, pozwala trapistom długo zachować zdrowie i długo żyć.

Aferzyści z Banku Parcelacyjnego zasiedli na ławie oskarżonych.

Wznowienie posiedzenia sądowego.

Co zeznają podsądni.

Po przerwie zarządzonej przez Trybunał, by dać możność obronie zaznajomienia się z protokółami świadków, słuchanych w drodze rekwizycyjnej, Izba Karna przystąpiła zgodnie z zapowiedzią wczoraj rano do dalszej rozprawy.

„Niewinni“.

Jako pierwszy zeznawał Stefan Samoliński, główny aktor afery Banku Parcelacyjnego. Do żadnej winy nie poczuwa się. Żadnych informacji odnośnie nabywania osad likwidacyjnych klientom nie udzielał, czynił to brat jego Bolesław, i drugi członek zarządu Szczepankiewicz, oraz Czarnecki. Wszelkie zarzuty, podniesione w akcie oskarżenia zbija, a przyznaje się jedynie, że nie uregulował należności p. Tei Lange, gdyż został aresztowany. „Gdy mnie uwięziono — zeznaje w dalszym ciągu — rzecz naturalna, że powstała panika i ogłoszono upadłość“.

Do niczego też nie poczuwa się Bolesław Samoliński i Szczepankiewicz. Ten ostatni na zapytanie przewódniczącego, czy informował błędnie klientów, odpowiada, że informacji udzielał rzadko, gdyż miał dział handlowy.

Przewodniczący: Czy oskarżony pobierał vadia od klientów?

Osk. Szczepankiewicz: Tą sprawą się nic zajmowałem.

Przewodniczący: Jak się przedstawia sprawa pieniędzy, złożonych na rachunek bieżący przez p. Mielickiego?

Osk. Szczepankiewicz: Niewiem, sprawę tę załatwiał Stefan Samoliński.

Przew.: A sprawa tantjem?

Osk. Szczepankiewicz: Z początku nie braliśmy żadnej pensji. Wolno nam było natomiast brać á conto. Dopiero po kilku miesiącach uchwaliła nam rada nadzorcza pensje.

Przew.: W jakiej wysokości wolno było brać zaliczki?

Osk. Szczepankiewicz: Wysokość zaliczek nie była określona.

Przew.: A jak się przedstawia sprawa podwyżki pensji?

Osk. Szczepankiewicz: Stefan Samoliński porozumiał się z poszczególnymi członkami rady nadzorczej, którzy podwyżkę pensji zaakceptowali.

Prokurator: Czy oskarżony Samoliński wie o istnieniu majątku Radoskorkowo?

Osk. S. Samoliński: Taki majątek istnieje, wykażą to akta. Po dwuch latach nie pamiętam nazwiska właściciela.

Prokurator: Ile było pieniędzy w kasie w chwili aresztowania pana?

Osk. S. Samoliński: 3600 złotych, lecz z tego dałem p. Michałowskiemu czek na 3.000 złotych.

Sędzia Bloch: Czy miał pan pozwolenie Urzędu Ziemskiego na ułatwianie starającym się w nabywaniu osad?

Osk. S. Samoliński: Konferowałem w tej sprawie z prof. Winiarskim i zgodził się on byśmy pośredniczyli i załatwiali formalności.

Sędzia Bloch: Czy mówił pan prof. Winiarskiemu że Bank Parcelacyjny będzie wydawał gwarancje reflektantom na osady?

Osk. S. Samoliński: Tak, prof. Winiarski zgodził się; Urząd Ziemski gwarancje przyjmował.

Prokurator: Czy oskarżony ma pisemne potwierdzenie?

Osk. S. Samoliński: Tak jest, w aktach będzie potwierdzenie.

Sędzia Bloch: Jak to tłomaczyć, że po aresztowaniu oskarżonego w kasie było 3600 zł., a właściwie 600 złotych gotówki?

Osk. S. Samoliński: Było 30.000 złotych, ale na wekslach, zbytnią gotówkę wypożyczaliśmy.

Sędzia Błoch: Jakie były warunki pożyczek?

Osk. S. Samoliński: Normalne:

Sędzia Błoch: Czy Bank zaskarżył klientów, którzy w terminie nie wykupili weksli?

Osk. S. Samoliński: Niewiem, bo byłem aresztowany.

Sędzia Błoch: A czy dowiadywał się pan o tem po wyjściu z więzienia?

Osk. S. Samoliński: Nie, gdyż nie miałem kontaktu z tymi panami, którzy teraz urzędują.

Sędzia Błoch: Jak pan wytłomaczy zamiar budowania domów, z jakich pieniędzy?

Osk. S. Samoliński: Staraliśmy się o pożyczkę długoterminową.

Sędzia Błoch: Ilu członków założyło spółdzielnię Bank Parcelacyjny?

Osk. S. Samoliński: Dwunastu członków wpłacających po 300 złotych udziału i odpowiadających kwotą 900 zł. od każdego udziału w myśl statutu.

Sędzia Bloch: Skąd się brały, wzgl. kto dawał pieniądze na podróże w celach agitacyjnych?

Osk. S. Samoliński: Każdy wstępujący członek wpłacał 10 złotych na cele organizacyjne i administracyjne.

Sędzia Bloch: Jaką kwotę ogólną wykazały te dziesięciozłotowe wkłady?

Osk. S. Samoliński: Członkowie stale wstępowali, ostatnio było ich około 800, co wyniosło około 8000 złotych.

Dr. Kuziel: Na czem opierał pan nadzieje, że będzie pan parcelował?

Osk. S. Samoliński: Wprowadzenie reformy rolnej uważałem za dobrą porę. Stworzenie instytucji jak Bank Parcelacyjny uważałem za wskazane, a nawet konieczne. Konferowaełm z dyrektorem departamentu Ministerstwa Reform Rolnych, z posłem Bigońskim byłem u ówczesnego premjera Grabskiego, z którym pertraktowaliśmy w sprawie kapitalizacji rent inwalidzkich. Pertraktacje celem otrzymania kredytu z Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego trwały miesiącami. W czasie pertraktacji na temat przemienienia Banku Parcelacyjnego na Bank Inwalidzki, Związek Inwalidów założył własny bank, a poseł Bigoński zaproponował mi objęcie stanowiska dyrektora. Stanowisko to przyjąłem. Widząc ciężką sytuację Banku Inwalidzkiego, pożyczyłem z Banku Parcelacyjnego Bankowi Inwalidów 15.000 złotych.

Adw. Chrzanowski: Czy Bank Parcelacyjny prowadził interesa bankowe?

Osk. S. Samoliński: Tak, ale żadnego procesu z tego tytułu nie mieliśmy.

Adw. Chrzanowski: Czy w Banku Parcelacyjnym były prowadzone księgi?

Osk. S. Samoliński: Owszem były prowadzone. Rewizję ich przeprowadzała Rada Nadzorcza.

Adw. Chrzanowski: Czy p. Bolesław Samoliński prowadził listę wpłaconych vadium?

Osk. B. Samoliński: Sprawy finansowe załatwiała kasa i buchalterja.

Adw. Chrzanowski: Czy pobierał pan tantiemy?

Osk. B. Samoliński: Nie. Raz tylko przyznano mi udział w zyskach w kwocie około 400 złotych.

Adw. Chrzanowski: Czy pan odbierał pieniądze od klientów?

Osk. B. Samoliński: Nie.

Sędzia Bloch: Wpłacano do banku tytułem vadium gotówkę, dlaczego tej gotówki nie odsyłano do Urzędu Ziemskiego wraz z podaniami?

Osk. B. Samoliński: Wystarczały tylko gwarancje; gotówkę odsyłano w miarę, gdy Urząd Ziemski zażądał.

Adw. Chrzanowski: Jako procent podań, wniesionych przez Bank Parcelacyjny, Urząd Ziemski zatwierdził?

Osk. B. Samoliński: Około 50%.

Adwokat Chrzanowski: A ile wniosków o nadanie osad od osób prywatnych uwzględniał Urząd Ziemski?

Osk. Samoliński: Około 10 — 15%.

Dr. Kuziel stawia wniosek o wezwanie w charakterze świadków na rozprawę członków rady nadzorczej, wybranej w 1925 r. na okoliczności, jak dalece badali działalność zarządu, księgi handlowe i czy zdawali sobie sprawę, że odpowiadają za kierownictwo spółdzielni obok zarządu. Jakie kroki przedsięwzięła rada nadzorcza, skoro się dowiedziała o szkodliwej działalności zarządu.

Sąd po naradzie uwzględnił wniosek obrońcy.

Dr. Kuziel zapytuje oskarżonego Szczepankiewicza, kto właściwie dawał dyspozycje w banku, gdy oskarżony Stefan Samoliński objął stanowisko dyrektora Banku Inwalidzkiego.

Osk. Szczepankiewicz: Codziennie telefonicznie zdawałem relację Stefanowi Samolińskiemu i dostawałem instrukcje. Prócz tego posyłałem mu codziennie raporty z działalności banku.

Na tem zakończono badanie oskarżonych.

Co zeznają świadkowie?

Jako pierwszy świadek zeznawał p. Kazimierz Czarnecki, b. urzędnik Banku Parcelacyjnego, a następnie po aresztowaniu Samolińskich, powołany na kierownika banku przez radę nadzorcza.

Zeznał on, że napotkał na całe szeregi niedokładności i nieścisłości w prowadzeniu ksiąg. Brak było faktur i wszelkich podkładek.

Prokurator: Czy świadek natrafił na fikcyjne konta?

Świadek: Tak. Natrafiłem. Podane w księdze kontowej majątki nie istnieją wogóle. Figurowała w księgach pozycja, że leśnictwo Laskowice winno jest bankowi 200 złotych. Wysłałem nakaz płatniczy, a oni udowodnili, że nigdy nie byli w stosunkach z bankiem. Figuruje też, że K. Lemke ma zapłacić bankowi 1100 złotych, a w rzeczywistości winien jest tylko 100 złotych. A conto dr. Aschelma z Berlina, pobierał pieniądze Stefan Samoliński.

Przewodniczący: Czy bank przekazywał pieniądze do Urzędu Ziemskiego?

Świadek: Miało to miejsce 3—4 razy. Więcej nie.

Przewodniczący: Co mówili ludzie, zgłaszający się po odbiór pieniędzy wpłacanych jako wadjum?

Świadek: Domagali się zwrotu pieniędzy.

Prokurator: Czy po aresztowaniu oskarżonych zgłaszało się jeszcze dużo poszkodowanych?

Świadek: Jeszcze dziś się zgłaszają i to ci, co wpłacili wadjum. Suma ta obraca się w ramach 75.000 złotych.

Przewodniczący: Jaką sumę mogli oskarżeni przekazać do Urzędu Ziemskiego?

Świadek: Najwyżej do 10.000 złotych.

Dr. Kuziel: Czy świadkowi wiadomo, że Urząd Ziemski przyjmował gwarancje, wystawiane przez Bank Parcelacyjny?

Świadek: Nic mi nie wiadomo i żadnych listów w tej materji nie znalazłem. Byłem osobiście u dr. Winiarskiego i ten mi oświadczył, że Urząd Ziemski w żadnej materji nie upoważnił Banku Parcelacyjnego i z bankiem tym nie miał żadnych stosunków.

Adw. Chrzanowski: Czy były w księgach błędy zasadnicze i na czem one polegały?

Świadek: W księgach były niedozwolone kreślenia.

Adw. Chrzanowski: Czy świadkowi wiadomo, że Bank Inwalidów pożyczył od Banku Parcelacyjnego pieniądze?

Świadek: Tak, 13 270 złotych.

Adw. Chrzanowski: A kiedy Bank Inwalidów zwrócił ten dług?

Świadek: W przeciągu kwartału i to jeszcze przed aresztowaniem Samolińskiego.

Przewodniczący: Na co wogóle wydane były pieniądze?

Świadek: Kolosalne sumy pochłaniały koszty administracyjne, i podróże. I tak: w styczniu 1925 wydano 4.000 złotych, w lutym 1000, w marcu 2000, w kwietniu 2000, w maju 1200, w czerwcu 900 zł. itd., podwyższyli sobie pensje nie mając na to pozwolenia Rady Nadzorczej tantjemy wynosiły 6000 zł. W tym czasie bilans wykazywał 47000 złotych strat.

Adw. Chrzanowski: Czy Urząd Ziemski monitował kiedy, by bank wpłacał wadia?

Świadek: Nigdy.

Adw. Chrzanowski: Jaką kwotą zalegał Bank Parcelacyjny za pobrane wadia?

Świadek: Około 50000 złotych.

Apl. Ossowski: Jaki był współudział w transakcjach osadami oskarżonego Szczepankiewicza?

Świadek: Gdy Stefana Samolińskiego zastępował Szczepankiewicz, który prowadził właściwie tylko dział handlowy, natomiast Bolesław Samoliński stale prowadził dział osadnictwa.

Świadek Michał Grabowski, właściciel kabaretu Bi-Ba-Bo zeznaje o hulaszczem życiu Samolińskich. Stefan Samoliński przychodził dość często do kabaretu, lecz dużych rachunków nie robił, Bolesław Samoliński przychodził do kabaretu stale pijany i wyprawiał awantury. Po aresztowaniu Stefana Samolińskiego, do świadka przychodziła jego narzeczona, i skarżyła się na ciężką sytuację finansową; następnie pracowała w Bi-Ba-Bo jako tancerka.

Świadek Krzyżaniak Stanisław, prezes Związku Inwalidów w Środzie zeznał: w czasie wszechpolskiego zjazdu Związku Inwalidów w Bydgoszczy, rozrzucano ulotki o mającym powstać Banku Parcelacyjnym, którego celem miała być kapitalizacja rent i osadzanie na ziemi inwalidów. Ulotki te zapraszały do wstępowania w poczet członków spółdzielni. Świadek zwołał w Środzie zebranie, na które zaprosił proboszcza i burmistrza. Przybył też z referatem Bolesław Samoliński, który dużo mówił o celach i zadaniach banku. Przywiózł ze sobą deklaracje i przyjmował zapisy członków. Zapisało się wówczas kilkudziesięciu. Samoliński pobierał 10 zł. wstępnego i 15 zł. a conto udziału. Po zapisy członków do Środy przyjeżdżał trzy razy. Członkowie koła inwalidów w Środzie wpłacili przeszło 1000 zł. sam świadek wpłacił 60 zł.

Gdy jednemu z członków przyznano osadę, świadek jeździł trzy razy do Banku Parcelacyjnego, po 3000 zł. wpłacone jako wadium, bo bank nie przekazał tej sumy Urzędowi Ziemskiemu.

Adw. Chrzanowski: Dlaczego inwalidzi nie wpłacili pełnych udziałów?

Świadek: Udziały ze względu na trudne warunki, miały być wpłacane ratami. Gdy oszustwa banku wyszły na jaw, wszyscy członkowie zgłosili swoje wystąpienie, żądając zwrotu wpłaconych sum, których nie otrzymali.

Świadek Tea Lange wpłaciła Stefanowi Samolińskiemu 1600 marek rentowych, by sumę tę przesłał do Berlina, jako cło na towar. Suma ta przepadła. Stefan Samoliński pokazywał świadkowi kwit, że sumę tę przesłał do jakiegoś banku w Berlinie, a gdy świadek udała się na miejsce, okazało się, że taki bank wcale nie istnieje. Gdy świadek udała się do Banku Parcelacyjnego o zwrot pieniędzy, Stefan Samoliński twierdził, że dał jej na tę sumę weksel, którego wcale nie otrzymała, a Bolesław Samoliński kazał jej wyjść, „gdyż pierwsza godzina i urzędowanie skończone“.

Świadek Stanisław Sokołowski stwierdza, że Bank Parcelacyjny mógł mieć dobre powodzenie. Samolińskiego Stefana uważa, jako zdolnego organizatora.

Świadek Ludwik Kandziora znajdował się w roku 1924 w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej, o czem wiedział Stefan Samoliński i podjął się sanacji stosunków materjalnych Kandziory. Kazał przepisać na Bank Parcelacyjny majątek, samochód, drzewo zakupione w lasach państwowych, za które Kandziora winien był 28.000 zł., a którą to sumę Bank Parcelacyjny w terminie oznaczonym przez Dyrekcję Lasów Państwowych miał uiścić. Gdy Bank Parcelacyjny otrzymał cesję, drzewo sprzedał, Dyrekcji Lasów ani też świadkowi pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży nie wręczył, a skutkiem tego świadek stracił w Dyrekcji Lasów kredyt. Samolińscy i Szczepankiewicz używając automobilu Kandziory, obciążyli konto świadka kwotą 300) złotych za utrzymanie auta. Świadek słyszał, że Stefan Samoliński podarował jego auto p. Kantorowi w Warszawie, i stoi ono podobno u szwagra tegoż pod Nowym Sączem. Akcja uzdrowienia stosunków materjalnych spełzła na niczem, a świadek stracił 30.000 złotych.

Świadek Mizgalski, zaprzysiężony rewizor ksiąg z Torunia podaje, że kilku panów miało zamiar wstąpienia do Rady Nadzorczej Banku Parcelacyjnego i na ich prośbę a za zgodą Samolińskiego badał świadek stan majątkowy banku i złożył odpowiednią deklarację. Szczegółowo nie badał, gdyż nie widział ksiąg, jedynie żurnal amerykański i na jego podstawie sporządził liczbowy bilans miesięczny.

Badał też po ukazaniu się artykułów w Dzienniku Bydgoskim księgi Banku Parcelacyjnego rewizor **Dąbrowski Sylwester.** Bilansu nie podpisał, gdyż nie przedłożono mu inwentury i dowodów. Świadek wyjechał, a na jego miejsce sprowadzony został Mizgalski.

Świadek Ziółkowska Matylda zeznaje: „Mąż mój, będący we Francji, przeczytał ogłoszenie w gazetach, że Bank Parcelacyjny na dogodnych warunkach sprzedaje osady. A conto osady w Bożezinie świadek wpłaciła 350 złotych, które pobrał Stefan Samoliński i które pomimo sześciokrotnego zwracania się do banku po odbiór pieniędzy nie otrzymała.

Natalja Kumanówna, maszynistka Banku Parcelacyjnego, do sprawy nic nie wnosi. Ma do Banku Parcelacyjnego pretensję wysokości 400 złotych z tytułu niewypłaconej pensji.

Świadek Marta Krajczyńska pracowała w Banku Parcelacyjnym jako stenotypistka. W tym czasie zwracało się dużo klientów, którzy wpłacali wadium na osady. Świadek nic nie wie o kontakcie Banku Parcelacyjnego z Urzędem Ziemskim, ani też o wysyłce pieniędzy do tegoż urzędu. W dalszym ciągu zeznaje, że stale prawie w gabinecie Samolińskiego przebywała jego narzeczona p. Smentówna. Pewnego popołudnia widziała ją tańczącą w biurze w trykotowym kostjumie.

Przewodniczący: Dlaczego usunięto świadka z banku?

Świadek: Gdyż głośno mówiłam, że nie podoba mi się stałe przebywanie Smentówny w gabinecie Stefana Samolińskiego.

Adw. Chrzanowski: Czy świadek przypomina sobie, że do poszczególnych kół inwalidów wysyłano oferty, by inwalidzi przystępowali jako członkowie do Banku Parcelacyjnego?

Świadek: Tak. Przypominam sobie.

W tem miejscu pan przewodniczący zarządza przerwę obiadową.

Po przerwie.

Świadek Kalkstein-Osłowski, likwidator Banku Parcelacyjnego.

Przewodniczący: Co było powodem upadku banku?

Świadek: Niedbała gospodarka, rozrzutność, i droga administracja.

Przewodniczący: Czy stwierdził pan, jaki był stosunek banku do Urzędu Ziemskiego?

Świadek: Nie był taki jak myślałem. Bank w żadnym kontakcie z Urzędem Ziemskim nie był.

Przewodniczący: Ile wpłynęło pieniędzy na osady?

Świadek: 70—75 tysięcy złotych.

Przewodniczący: A ile przyznano osad?

Świadek: Kilka, może osiem.

Przewodniczący: Co będzie można ściągnąć jeszcze dla Banku?

Świadek: Niewiem, obecnie sam dokładam pieniądze, byle dokończyć likwidacji. **Pasywa banku wynoszą 190.000 złotych.**

Przewodniczący: Oprócz pieniędzy, składanych jako wadium, z czego składają się pasywa?

Świadek: Z kont fikcyjnych, których firmy wyparły się. Weksle pozostawione nie przedstawiają żadnej wartości, gdyż są pomazane. (Uskuteczniono na nich prolongatę.) Są nawet takie weksle, których wystawcy stwierdzają, że wcale nie pobrali na nie pieniędzy.

* * *

Przesłuchano jeszcze trzech świadków: **Romanowskiego,** który pracował w Banku Parcelacyjnym jako kasjer, **Jana Chrapkowskiego,** który jako prezes koła Związku Inwalidów w Bydgoszczy wybrany został do rady nadzorczej Banku Parcelacyjnego i **Jana Jagłę,** — inwalidę.

(Zeznania ich dla braku miejsca podać możemy dopiero w nr. jutrzejszym. — Red.)

Świadek poseł Bigoński.

O powstaniu Banku Parcelacyjnego zawiadomił mnie p. Chrapkowski. Myśl powołania do życia takiej instytucji uważałem za bardzo dobrą, tem bardziej, że Bank Parcelacyjny zamierzał przeprowadzić bezgotówkową kapitalizację rent inwalidzkich. Stefan Samoliński opracował projekt ten i wraz z nim byłem u premjera Grabskiego. Kiedy pojawiły się w „Dzienniku Bydgoskim“ artykuły przeciwko Bankowi Parcelacyjnemu, zwróciłem się do Szczepankiewicza i ten zaręczył mi, że wszystko jest w należytym porządku i pokazał mi akta osadnicze, z których wynikało, że kilkunastu inwalidów otrzymało osady i że Chrapkowski dość często przeprowadza rewizję. W maju walne zebranie celem uzupełnienia wybrało mnie członkiem Rady Nadzorczej. W sierpniu mandat ten złożyłem. gdyż Samoliński powoływał się często bez mojej wiedzy i upoważnienia na moje nazwisko.

Przewodniczący: Czy doszło do wiadomości pana posła, że na ogłoszenia Banku Parcelacyjnego o przyjmowaniu wniosków na osady, Urząd Ziemski ogłosił komunikat, że w żadnym kontakcie z Bankiem Parcelacyjnym nie jest i żadnego upoważnienia mu nie dawał.

Świadek: Słyszałem o tem. Mówiono mi też, że Bank Parcelacyjny wystosował do Urzędu Ziemskiego ostrą replikę odnośnie tego komunikatu.

Dr. Kuziel: Czy zdaniem p. posła Bank Parcelacyjny miał przyszłość przed sobą?

Świadek: Do instytucji tej nie wstąpiłem jako poseł, lecz jako osoba prywatna. Osobiście zachwycałem się projektami banku.

Dr. Kuziel: Czy powołanie do Warszawy do Banku Inwalidów Samolińskiego Stefana nie sparaliżowało akcji Banku Parcelacyjnego?

Świadek: Samoliński objął Bank Inwalidzki w krytycznej sytuacji i wprowadził do niego 15.000 złotych z Banku Parcelacyjnego.

Dr. Kuziel: Czy wobec obciążenia pracą Samolińskiego Rada Nadzorcza nie uważała za stosowne zbadanie działalności Banku Parcelacyjnego, tem bardziej, że znanym był deficyt tego banku?

Świadek: O deficycie nic nie wiedziałem.

Dr. Kuziel: Czy Rada Nadzorcza kontrolowała bilans?

Świadek: Słyszałem, że jeden z członków Rady Nadzorczej kontrolował.

Adw. Chrzanowski: Czy w książce korespondencyjnej widział pan poseł list, że Główny Urząd Ziemski zgodził się, by Bank Parcelacyjny przyjmował wnioski na przydzielanie osad?

Świadek: Listu nie widziałem, ale słyszałem o jego istnieniu od Stefana Samolińskiego.

Adw. Chrzanowski: Czy Stefan Samoliński zwracał się do pana o podwyższenie pensji?

Świadek: Nie.

Apl. Ossowski: Kto nadawał główny kierunek Bankowi Parcelacyjnemu?

Świadek: Stefan Samoliński.

Apl. Ossowski: Czy zarządzeniom Samolińskiego mógłby się sprzeciwić Szczepankiewicz?

Świadek: Trudno mi na to odpowiedzieć, widziałem ich wspólną, harmonijną pracę.

Krwawo zapracowane grosze w rękach aferzystów.

Świadek Gawlik zeznaje, że słyszał, iż Bank Parcelacyjny na dogodnych warunkach w przeciągu czternastu dni może wystarać się o osadę. Wpłacił jako vadium 3.600 złotych. Świadek jeździł do Poznania. lecz do Urzędu Ziemskiego Bank Parcelacyjny pieniędzy nie przesłał. Gdy świadek zwrócił się do banku, Bolesław Samoliński telefonował do Poznania (do drugiego pokoju) skąd zakomunikowano mu, że pieniądze już znajdują się w Urzędzie. Gdy następnym razem zwrócił się po odbiór pieniędzy, Szczepankiewicz zamknął się w pokoju, nie chciał ze świadkiem rozmawiać, gdyż, jak twierdził, było już po godzinach urzędowych i groził mu aresztowaniem, jeśli nie opuści biura. Świadek udał się do prokuratury i zrobił doniesienie. Pieniędzy świadek nie otrzymał.

Podobnie zeznawał **świadek Jan Baumgart,** który stracił na operacji z Bankiem Parcelacyjnym 2.765 złotych. I jego oszukiwano i zwodzono, że pieniądze zostaną przesłane do Poznania. Gdy dopominał się o zwrot pieniędzy Bolesław Samoliński udawał, się rozmawia z Poznaniem i dziwił się, że przekazane pieniądze do Urzędu nie nadeszły.

W podobny sposób stracił pieniądze w kwocie 3.000 złotych **świadek Jan Jabłoński.**

Świadek Teofil Szczukowski przez trzy lata pobytu we Francji, gdzie pracował w kopalniach uskładał sobie 6.000 franków i 40 dolarów. Wszystkie te pieniądze wpłacił na osadę. Osadę dostał za staraniem obecnego kierownika banku pana Czarneckiego, ale musi raz jeszcze płacić, gdyż kwota, wpłacona do Banku Parcelacyjnego, przepadła w rękach jego dyrektorów.

Stracił też pieniądze 69-cio letni starzec **Alojzy Jaworski,** ojciec 6-ciorga dzieci, **Józef Heinrich,** który sprzedawszy swój skrawek ziemi w Prusach Wschodnich optował na rzecz Polski, **inwalida Tomasz Kurzydło, Franciszek Napierała.**

Prócz powyższych świadków sąd przesłuchał Aleksandra Kalnika, Artura Doehllerta, który zeznał, że Stefan Samoliński był w Berlinie karany za oszustwo i Lemke Konstanty, któremu stworzono fikcyjne konto 1.100 złotych.

Przewodniczący odczytał następnie szereg protokułów zeznań świadków. Protokuły te zawierały obciążające zeznania i dały sądowi jeszcze większy obraz wyrafinowanych oszustw, popełnionych przez podsądnych.

Aresztowanie oskarżonych.

Prokurator Janiszewski z uwagi na wielce obciążający oskarżonych materjał dowodowy, jaki ujawnił się na rozprawie, postawił **wniosek aresztowania ich, gdyż zachodzi silna obawa ucieczki przed surowym wymiarem sprawiedliwości.** Oskarżyciel publiczny wyraził jednakże zgodę pozostawienia podsądnych na wolności, o ile złożą **zabezpieczenie w kwocie: Stefan Samoliński — 25 000 złotych, Bolesław Samoliński i Szczepankiewicz po 20 000 złotych.**

Sąd po naradzie wniosek prokuratora uchwalił, **zarządził aresztowanie podsądnych i odstawienie ich do więzienia.**

Rzemiosło bydgoskie w obronie swej egzystencji.

Z wielkiego zebrania samodzielnych rzemieślników.

W poniedziałek odbyło się w sali Resursy Kupieckiej wielkie zebranie rzemiosła bydgoskiego, zwołane przez Związek Cechów, celem zajęcia stanowiska w sprawie wykonywania prac rzemieślniczych przez władze państwowe i komunalne.

Na początku zebrania wygłosił znany ze swej gorliwej pracy na niwie społecznej, **urzędnik bankowy p. Grudziński,** interesujący referat „o wekslu i nowej ustawie wekslowej“, który ze względu na licznie przytoczone przykłady, słuchano ze zrozumiałą ciekawością. Na tle powyższego referatu wywiązała się dłuższa dyskusja, w trakcie której stawiono liczne zapytania, na które p. Grudziński wyczerpująco odpowiadał.

Następnie przystąpiono do bardzo ważnej sprawy monopolizowania przez władze państwowe i komunalne prac rzemieślniczych, którą referował w całej rozciągłości prezes Związku Cechów, p. Lewandowicz, wspominając o krzywdzącej rzemiosło tutejsze, uchwale Rady miejskiej, która zezwala na wykonywanie prac instalacyjnych w domach prywatnych przez Gazownię Miejską. To, co dzisiaj spotyka instalatorów, jutro może godzić w inne rzemiosło, i dlatego trzeba się kategorycznie przeciwstawić wszelkim próbom zmonopolizowania. Stanowisko rzemiosła w stosunkach powojennych jest nader trudne, gdyż inflacja zniszczyła dużo już od dawnych czasów istniejących warsztatów pracy, które dzisiaj ze względu na wielkie ciężary podatkowe, poprostu wegetują. Niezrozumiałem więc wydaje się to krzywdzenie rzemiosła przez instytucje komunalne w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych.

W dyskusji nad referatem zabierali głos pp.: Budziński, Fiołka, Sporny, Wróblewski i Gniatczyk.

Jednogłośnie zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zgromadzeni samodzielni rzemieślnicy na ogólnem zebraniu rzemiosła w Bydgoszczy, w dniu 21 marca 1927 r. na sali Resursy Kupieckiej, zanoszą niniejszem jak najenergiczniejszy protest przeciwko wszelkim zamierzeniom powolnego zmonopolizowania robót rzemieślniczych przez władze państwowe i komunalne.

„Szczególnie wyrażamy protest przeciwko ostatniej uchwale Rady miejskiej z dnia 17 marca br., która zezwala na wykonywanie prac instalacyjnych w domach prywatnych przez Gazownię Miejską. W ogólności protestujemy przeciwko wykonywaniu jakichkolwiek robót rzemieślniczych przez urzędy miejskie.“

KRONIKA

Bydgoszcz, środa 23. marca 1927.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Wiktorji.
Jutro w czwartek Tymoteusza.
Wschód słońca o godzinie 6.
Zachód słońca o godzinie 6. 15.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 21. bm. do poniedziałku 28. bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem, St. Rynek.

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godz 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę i jutro, w czwartek czar przepięknych melodyj niosący **„Domek trzech dziewcząt“** osnuty na kanwie genjalnego kompozytora Schuberta, złożony wyłącznie z jego utworów. W wykonaniu udział biorą najlepsze siły zespołu z pp. Czarnowską, Morozowiczową, Piekarczykówną, Sarnecką, Sokołowską, Wilkoszewską, Żabczyńską, Baczyńskim, Dominiakiem, Dębowiczem, Klimaszewskim, Reminem, Sławem, Zastrzeżyńskim i Zonerem na czele Ogólny poklask zdobył sobie gawot z pp. Popielewską i Fabianem. Zwiększoną orkiestrą w liczbie 36 osób dyryguje kaplm. Dawidowicz. Sola skrzypcowe wykona prof. Muszyński.

W sobotę teatr rozbrzmiewać będzie na kapitalnej komedji **„Mecenas Bolbec i jego mąż“** z pp. Kopczewską i Kwiatkowską w rolach tytułowych z udziałem pp. Maasównej, Sokołowskiej, Dębowicza i Stępowskiego.

— **„Mandaryn-Wu“ ostatni raz w sezonie** dany będzie w nadchodzącą niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 4-tej popołudniu po cenach zniżonych. Jest to fascynująca sztuka w pierwszorzędnym zespole wykonawczym z p. Wrońskim świetnym przedstawicielem roli tytułowej.

Codziennie odbywają się próby pod kierunkiem głównego reżysera p. A. Kwiatkowskiego z najbliższej premjery, którą będzie **„Złota Ciocia“.** Dzień premjery (31 bm.) będzie uczczeniem święta jubileuszowego cenionej i popularnej artystki scen polskich p. **Natalji Morozowiczowej.** Zamówienia na bilety przyjmuje kasa Teatru Miejskiego.

LIGA KATOLICKA. Wykład Ligi Katolickiej dziś w środę o godz. 7 w Domu Katolickim na Wilczaku. Mówił będzie p. prof. Dr. Peliński pt. „Apostolstwo świeckich“ O liczny udział uprasza Zarząd Ligi Katolickiej.

Druga Konferencja apologetyczna u Klarysek.

Jutro w czwartek o godz. 6,45 wieczorem wygłosi ks. Kozal naukę na temat **„Umrzeć czy cierpieć?“** Śpiewać będzie Chór Panien Różańcowych parafji Serca Jezusowego pod batutą p. Szczepana Jankowskiego i wykona następujące utwory: 1) „Jużem dość pracował“ — Szcz. Jankowski, 2) „Sacris solemniis“ — Szcz. Jankowski, 3) Ps. 22 Wieczysty mój Bóg — ks. Klein.

— **Jedyny występ recytatorki K. Rychterówny** odbędzie się dzisiaj (środa) o godz. 8 wieczór w auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika. Bilety w cenie zł. 3, 2, 1 i 50 gr.

— **Popisy wokalne, jakich w Bydgoszczy nie było.** Wielki zespół uczniów i uczenic studjum wokalnego prof. p. Aurelji Klein Mierzyńskiej będzie popisywał się śpiewem w sali Kasyna Cywilnego, dnia 1 kwietnia o godz. 7½ wieczór. Oprócz śpiewu solowego arji i pieśni, przewidywany jest wspaniały chór solistek. Jednocześnie prof. Giżejewski, wirtuoz-skrzypek ,zaprezentuje swój zespół uczniów i uczenic.

— **Śluza w Bydgoszczy** będzie otwartą dla ruchu statków w środę, dnia 23-go bm. o godzinie 12-tej w południe.

— **Czwarta z rzędu jednodniówka** pod tytułem „Bezrobotny Pracownik Umysłowy“, wydawana przez grono bezrobotnej inteligencji, pragnącej w ten sposób zarobić na kawałek chleba, wyjdzie z druku w pierwszych dniach kwietnia. Wydawcy, za naszem pośrednictwem apelują do PP. Kupców, Przemysłowców i Fabrykantów o łaskawą pomoc przez udzielanie ogłoszeń płatnych po wyjściu. Z uwagi na szlachetny cel, poważny nakład i popularność jednodniówek, o czem świadczą liczne wzmianki prasy miejscowej oraz zamiejscowej, spodziewać się należy, że każdy kupiec pospieszy skorzystać z okazji zareklamowania swego przedsiębiorstwa, a tem samem przyjścia z pomocą bezrobotnej inteligencji.

— **Na Prima Aprilis** zapowiada się pierwszy numer **„Szubrawca“.** Narazie nie możemy nic dokładnie o nowem piśmie powiedzieć, krom tego, że „Szubrawiec“ ma być dwutygodnikiem. Nazwa wskazuje na satyrę.

— **Przypominamy w ostatniej chwili,** że na dzisiejszem (23 bm.) zebraniu Związku Pracowników Kupieckich w sali hotelu Lengninga o godz. 8-ej wieczorem wygłosi interesujący referat p. t.: **„Ruch zawodowy w Polsce“ red. Kobierski.** Wszystkich członków i sympatyków na to zebranie zaprasza uprzejmie zarząd.

— **Kto stracił pracę przed 1 stycznia 1923 r.** i dotychczas nie znalazł zajęcia, będzie pobierał zasiłki. Ministerstwo pracy i opieki społecznej przesłało do Min.. S. Wewn. do uzgodnienia nową instrukcję o wypłacie zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Instrukcja rozszerzy uprawnienia do zasiłków z akcji doraźnej na tych bezrobotnych, którzy utracili pracę przed 1 stycznia r. 1923. Nowa instrukcja obowiązywać ma od 1 kwietnia bież. roku.

— **Prosi o pracę** lub pomoc materjalną za naszem pośrednictwem inwalida wojenny Marjan Różewicki, zamieszkały przy ul. Chwytowo 15. Ma on liczną rodzinę i znajduje się w trudnem położeniu. Ludzi o sercach miłosiernych prosi on o pomoc.

— **Roczne walne zebranie Związku Samoobrony Społecznej „Rozwój“** odbędzie się w piątek, dnia 25 bm. o godz. 8 wieczorem w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. O liczny udział członków i wprowadzonych gości prosi Zarząd.

Bernard Żmudziński, sekretarz. **Dr. Soboczyński,** prezes.

Wielki festiwal muzyczny

celem uczczenia **pięćdziesiątej rocznicy urodzin i ośmnastoletniej rocznicy tragicznej śmierci w Tatrach**

Mieczysława Karłowicza

odbędzie się **w piątek, 25-go bm. w Teatrze Miejskim.**

Do wykonania programu tego festiwalu muzyczego stają takie czynniki jak **pełna orkiestra Opery Pomorskiej pod batutą p. dyr. Jerzego Bojanowskiego, symfoniczna orkiestra bydgoskiego Konserwatorjum pod batutą p. dyr. Wilhelma Winterfelda,** oba połączone zespoły razem w sile przeszło 70 członków.

Program obejmuje ponadto występ słynnej w świecie wirtuozki skrzypcowej **p. Ireny Dubiskiej** oraz występ b. primadonny opery warszawskiej obecnie opery pomorskiej **p. Marji Kałuskiej.**

Na program składają się wyłącznie kompozycje Mieczysława Karłowicza a w tem znakomity poemat symfoniczny pod tyt. **Odwieczne pieśni** (dyr. p. Bojanowski), **Serenada Op. 2** (dyr. p. Winterfeld), **Koncert skrzypcowy A-dur z tow. orkiestry** (p J. Dubiska, dyr. p. Bojanowski), oraz **pieśni Karłowicza** (odśpiewa p. Kałuska).

Wyrażamy nadzieję, że bydgoski ogół gremjalnie zjawi się na ten wspaniały obchód tych dwóch rocznic wielkiego twórcy muzycznego i w ten sposób poprze to kulturalne zamierzenie bydg. Towarzystwa Muzycznego.

Bilety są do nabycia w kasie Teatru Miejskiego. Początek punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem.

Walne zebranie członków Tow. Miłośników miasta Bydgoszczy.

Dnia 29 marca br. (we wtorek) o godz. 7 m. 30 wieczorem odbędzie się w sali Rady Miejskiej doroczne walne zebranie członków Towarzystwa Miłośników miasta Bydgoszczy.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie prezesa p. R. Krahla.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania i sprawozdanie z działalności Tow. za rok 1926.
3. Sprawozdanie skarbnika i komisji rewizyjnej. Wniosek o udzielenie absolutorjum.
4. Wybór nowego zarządu.
5. Wolne wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 8-mej wieczorem tego samego dnia II walne zebranie, upoważnione do powzięcia prawomocnych uchwał.

W drugiej części posiedzenia wygłosi bardzo interesujący odczyt p. Zygmunt Malewski p. t.: **„Bydgoszcz i Kraków w polskiej kulturze umysłowej i artystycznej“.**

Ze względu na tyle ciekawy odczyt znanego historyka sztuki i ważne sprawy, tyczące się towarzystwa, uprasza się o jaknajliczniejszy udział tak członków jak i sympatyków. Wstęp bezpłatny.

Zarząd Towarzystwa Miłośników miasta Bydgoszczy i jego okolic.

Baczność! Okręg Bydgoski Stow. Młodych Polek. W piątek, 25 bm., rozpoczynają się nader zajmujące wykłady cyklu **„Na wejście w świat“.** Cykl ten urządzony przed dwoma tygodniami przez Związek w Poznaniu ściągnął nie tylko prawie wszystkie druhny poznańskie do auli uniwersyteckiej, lecz również ogromną liczbę poważnie myślącej młodzieży niezorganizowanej. Ażeby miejsc nie zabrakło, uprasza się druhny o jak najwcześniejsze zaopatrzenie się w bilet, który kosztuje dla naszych stowarzyszonych na wszystkie 5 wykładów tylko 1,20 zł. Bilety nabyć można w kasie kościelnej parafji św. Trójcy od godz. 10 do 3 lub od godz. 6 przy kasie w Resursie Kupieckiej, o ile bilety jeszcze będą, gdyż liczba miejsc jest ściśle ograniczona. Wykłady te są przeznaczone dla młodzieży dorastającej (ponad 15 lat), ale napewno zainteresuje dużo starszych. Pierwszy wykład wygłosi ogólnie ceniona powieściopisarka **p. Alina Prus-Krzemińska.** Żeby nie żałować tej tak korzystnie nadarzającej się okazji posłyszenia prelegentek szeroko i daleko znanych z swej pracy społecznej, uprasza się o udział wszystkich stowarzyszonych.

— **Wywieszać cenniki w pokojach.** Przypomina się rozporządzenie policyjne z dnia 30. I. 20 r., ogłoszone w Orędowniku Miejskim nr. 10, które nakłada obowiązek na właścicieli hoteli, pensjonatów, gospód i t. d. wywieszania w każdym pokoju gościnnym (koncesjonowanym) cenniki za pokój, w którym oprócz ceny zasadniczej powinna być cena za opał, światło, obsługę i t. d. Cenniki te muszą być zatwierdzone przez Miejski Urząd Policyjny. Niezastosowanie się do powyższego podlega karze.

KRONIKA POLICYJNA.

Konickradztwo. Fryderykowi Schmidtowi z Krosna powiatu bydgoskiego skradł Jan Kaszubowski (Chocimska 16) konia z bryczką pozostawionego przed restauracją. Kaszubowskiego aresztowano, a konia zwrócono poszkodowanemu.

— **Policja aresztowała** dwóch osobników podejrzanych o morderstwo, 1 pijaka, 3 kobiety za uprawianie tajnego nierządu zarobkowego i 3 złodziei.

— **Czyj rower?** W VI. komisarjacie Policji Państwowej przy ul. Toruńskiej znajduje się rower męski nr. 216402, wolny bieg, pochodzący z kradzieży. Właściciel może się zgłosić po odbiór w godzinach urzędowych.

— **Klucze** znalezione na ulicy, odebrać można w Urzędzie śledczym przy ulicy Jagiellońskiej 25, pokój 35.

— **Doliniarze grasują.** Podczas targu na Placu Piastowskim jakiś złodziej kieszonkowy skradł Feliksowi Michalskiemu zegarek męski, wartości kilku dziesięciu złotych.

— **Kradzież rur drenowych.** Pan Edmund Weber (Fordońska 1) doniósł policji, że z pola jego ksradzione zostały rury drenowe wartości kilkudziesięciu złotych. Policja przeprowadziwszy dochodzenia, sprawców wykryła.

PROGRAM W KINACH.

Kino „Marysienka“ dziś po raz ostatni wyświetla dramat ze wszech miar godny widzenia p. t. „Ćmy paryskie“.

— **W szponach wilków** czyli niewolnicy miłości, dramat z akcją rozgrywającą się w Rumunji na tle pięknych zimowych krajobrazów okazał się filmem nieposledniej wartości. Zawiera oprócz bogatej wystawy wiele scen silnych jak np. walki z wilkami na drogach leśnych i t. p. Nadprogram farsa i dziennik.

Wieczorem o godz. 10,20 kino „Kristal“ wyświetla film p. t. **„Tajniki powstania życia ludzkiego“** od zarodku aż do urodzenia. Obraz oparty ściśle na badaniach lekarsko- naukowych, dający pojęcie o rozwoju życia ludzkiego, ściągnął wczoraj liczną publiczność, co jest dowodem, że i rzeczy naukowe budzą zainteresowanie, tembardziej, że obraz propagowany jest przez Tow. Eugeniczne w Poznaniu. Wstęp 1,50 dla pań balkon, dla panów parter.

— **Kino „Nowości“** wyświetlać będzie cieszącą się niebywałem powodzeniem operetkę **„Jesienne manewry cesarskie“** tylko w środę i czwartek poraz ostatni. Wspaniała ta sztuka, pełna najzdrowszego humoru, odegrana została przez najlepszy wiedeński zespół artystyczny z Olgo Czechową i Harry Liedtke na czele.

— **„Pat i Patachon jako bokserzy“** obraz filmowy w ośmiu aktach — to jedno pasmo arcykomicznych pomysłów, wywołujących huragany śmiechu. Pozatem II serja filmu p. t. **„Tajemnica dzielnicy chińskiej“** i farsa dwuaktowa z Harold Lloydem w roli głownej p. t. **„Dola sublokatora“** wspaniale dopełnia się program wyświetlany w kinie „Corso“.

KALENDARZYK TEATRALNY.

Środa 23. 3 **Domek trzech dziewcząt.**
Czwartek 24. 3 **Domek trzech dziewcząt.**
Piątek 25. 3 **Koncert.**
Sobota 26 3. **Mecenas Bolbec i jego mąż.**
Niedziela 27. 3. g. 4. pop. **Mandaryn Wu.**
Niedz. 27. 3. g. 8. w. **Domek trzech dziewcząt.**

Stan wody w Wiśle w dniu 23. marca rano: Zawichost 1,87, Warszawa 2,23, Płock 2,39, Toruń 3,35, Fordon 3,41, Chełmno 3,34, Grudziądz 3.65, Korzeniewo 4,02, Piekło 4,03, Tczew 3,94, Einlage 2,64, Schiewenhorst 2,60. Woda opada na całej Wiśle.

Z ZYCIA TOWARZYSTW.

„Halka“. Dziś, w środę lekcja śpiewu, ze względu na odbyć się mający występ, komplet konieczny.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Bydgoszcz III. W czwartek odbędą się ćwiczenia dla druhen i to od godz. 19-tej, ćwiczenia dla druhów natomiast odbędą się w 62 p. p. Zbiórka o godz. 18,45 przed koszarami.

Stow. Młodzieży Polskiej „Gwiazda“ przy kościele św. Trójcy. **Zebranie miesięczne** oddziału starszego w czwartek, dn. 24 bm. 7,30 w Domu Katolickim, oddziału młodszego zaś w piątek, dn. 25 bm. o godz. 7,30 tamże. W programie wiele ciekawych spraw i wykład zajmujący więc komplet pożądany.

Koło Muzyczno-Orkiestralne. Przypomina się członkom, że próby odbywają się regularnie w środy i piątki o godz. 7-ej w auli szkoły wydziałowej ul. Konarskiego.

Koło śpiewu piekarzy polskich. Lekcja śpiewu odbędzie się w środę, dnia 23 bm. o godz. 6 w lokalu p. Jarnatha.

Związek Pracowników Kupieckich. Plenarne zebranie w środę 23 bm. w sali hotelu Lengninga o godz. 20. Na porządku dziennym niezwykle interesujący **wykład p. red. Kobierskiego o ruchu zawodowym w Polsce, założenie** radja i inne, bardzo aktualne sprawy, dotyczące każdego pracownika kupieckiego.

Zarząd Związku byłych marynarzy, Koło Bydgoszcz zawiadamia, że zebranie miesięczne odbędzie się 24 bm. o godz. 7,30 po poł. w lokalu p. Kalinowskiego ul. Warszawska 15. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków konieczna.

TARGOWICA MIEJSKA

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 22 3 1927 roku.

Spędzono wołów — buhaji — krów — bydła 776 świń 2370 cieląt 716 owiec 172

Bydło:

Woły:

pełnomięsiste wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane	—
pełnomięsiste wytuczone woły od lat 4—7	146—148
młodsze mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone	132—133

Stadniki:

pełnomięsiste młodsze	136—140
miernie odżywiane młosze i dobrze odżywiane starsze	120—123

Jałówki i krowy:

pełnomięsiste wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do 1 7	146—150
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	136—140
miernie odżywiane krowy i jałówki	120—126
licho odżywiane krowy i jałówki	80—100

Cielęta:

najprzedniejsze cielęta tuczne	—
średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	120—126
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	106—110
liche ssaki	90—100

Owce:

Opasy chlewne:

jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	—
starsze skopy tuczne, liche jagnięta i dobrze odżywiane młode owce	108—116

Świnie:

pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	206—208
„ „ 100—120 „ żywej wagi	200—202
„ „ 80—100 „ żywej wagi	192—196
„ świnie ponad 80 kg	182—188
maciory i późne kastraty	160—190

Ceduła Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ dnia 22 marca 1927 roku.

PAPIERY PROCENTOWE

3 i pół — 4 proc. oblig. prowinc. ze stemplem skarb. niemieckim	85,—
8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kred- 94% (za 1 dolar).	
6 proc. zbożowe Pozn. Ziem. Kredyt.	22,80 22,90

AKCJE BANKOWE

Bank Kwilecki Potocki i Ska I—VIII em	7,40 7,50
Bank Przemysłowców I—II em	1,55—1,60
Bank Związku Spółek Zarob. I—XI em.	15,25—15,30—15,50
Polski Bank Handl. Poznań I—IX	1,—

AKCJE PRZEMYSŁOWE

Cegielski H. I. em.	33,—
Centrala Skór	35,—34,—
Hartwig C. I em.	34,—
Dr. Roman May I—V em.	75,—77,—
Młyn Ziemiański I—II em.	2,—
Pozn. Spółka Drzewna I—VII em.	0,65—0,68
Unja (dawniej Ventzki) I—III ex kup.	13,——13,25
Wytwornia Chemiczna em.	0,75

Bank Polski płacił dnia 23 marca za:

dolary amerykańskie	8,89—8,90
funty szterlingów	43,36
franki szwajcarskie	171,73
franki francuskie	34,88
marki niemieckie	211,43
guldeny gdańskie	172,40
szylingi austrjackie	125,59
liry włoskie	40,27

Obwieszczenie. W tutejszym rejestrze spółdzielni wpisano dzisiaj pod nr. 77 przy spółdzielni „Polska Hurtownia Skór, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy, że uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 16 sierpnia 1926. uzgodniono statut po myśli art. 117 ustawy o spółdzielniach. (6579

Bydgoszcz, dnia 22 grudnia 1926 r. **Sąd Powiatowy.**

Obwieszczenie. W tutejszym rejestrze spółdzielni nr. 111 wpisano dzisiaj przy firmie „Zjednoczenie Żeglugi Śródlądowej“, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Bydgoszczy, że uchwałą walnego zgromadzenia zmieniono § 5 statutu co do członkostwa, § 19 co do wyboru zarządu przez walne zgromadzenie, § 21 co do wynagrodzenia członków zarządu i zawieszenia ich w urzędowaniu. (6580

Bydgoszcz, dnia 12 stycznia 1927. **Sąd Powiatowy.**

Napisowy wiersz tłusty **20** groszy, każde dalsze słowo **10** groszy. 5 cyfr = 1 słowo — i, w, z, a = każde stanowi słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. — Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9 przed południem.

POLECENIA

Trzymadła
do gazet patentowe dostarcza K. Czachowski, Bydgoszcz, Cieszkowskiego 11. (6620

Miód-maliniak
z roku 1924 deserowy, leczniczy, aromatyczny, opodatkowany, 13% alkoholu, sycony na soku malinowym i czystym miodzie pszczelnym, bez domieszki cukru, po 4,50 za litr w przesyłkach po 4 litr i 9 l. Miód pszczelny z własnej pasieki przemysłowej w beczułkach brutto. Miód deserowy 5 kg. 15.50 zł. miód hreczany, gęsty 5 kg. 13.25zł wysyła na święta franco za pobraniem Józef Matuszewski Jeziorna, wojew. Tarnopol. Kupujcie u producentów! (6612

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
130 mórg przy mieście, budynki masywne, ziemia buraczana, dobre inwentarze. Cena 65 tys. zł. wpłaty 50 tys. zł. Zgłosz. Kierejewski, Mogilno. 6572

26 mórg ziemi
pszennej, budynki masywne, inwentarz żywy i martwy kompletny. Cena 7.000 zł. sprzeda Kieliszek i Łomżyński, Plac Piastowski 12. (6598

Korzystnie
w Bydgoszczy, 7 mórg ziemi pszennej, dom 7 ubikacji masywny, inwentarz 3 szt. bydła. Cena 9.000 zł. sprzeda Kieliszek i Łomżyński, Bydgoszcz, Plac Piastowski 12. (6597

Piekarnia-cukiernia
z kompletnem urządzeniem składowem, pokój z fortepjanem, mieszkaniem natychmiast do odstąpienia. Warunki dogodne. Wacław Wachowiak, Wągrówiec, ul. Poznańska 22. (6513

Wózek
spotowy tanio na sprzedaż. Libuda, Gdańska 40, w podwórzu, prawo. (6566

Maszynka
do krojenia okładu, waga mosiężna, 2 żelazne kotły polewane i bufet tanio na sprzedaż. Ułańska 17. (6569

Kanapy
leżanki, materace, gotówką i ratami. Bydgoszcz, ul. Mazowiecka 6. (F-3161

Samochód
4 osobowy w bardzo dobrem stanie jest na sprzedaż. Zgł. Zbożowy Rynek nr. 11, piekarnia. (6599

Wózek
sportowy na sprzedaż. Kujawska 24, wejście z podwórza. (6618

Rower
jak nowy tanio na sprzedaż. Nakielska 119. (6586

Rower
męski z wolnym biegiem sprzedam tanio. Orla 12, w podwórzu. (6601

Nadzwyczaj tanio
na sprzedaż. **Łódź motorowa, szafa żelazna ogniotrwała do książek, pięć aparatów telefonicznych, regał składany** (26 działowy). (6609
Karl Paetsch, Gdańsk (Danzig), Barbaragasse 6a.

Sieczkarnia
i śrutownia do odstąpienia. W. Gałęzewski, ul. Gdańska 131. (F-3165

Dobra
maszyna Singera tanio na sprzedaż. Zakład fryzjerski, Gdańska 154. (F-3166

KUPNA

Poszukuję
bryczkę na cztery osoby, używana, lecz w dobrym stanie. Paruszewski, Zbożowy Rynek 9. Tel. 1270. (6454

Kupię meble
różnego gatunku lub całkowite urządzenie po cenach dziennych. Zgłosz. proszę skierować na ul. Śniadeckich 56, tel. 1025, obok Gdańskiej. (5698

Lokomobilę
używaną Wolfa lub Lanza 140/160/180 KM z przegrzewaczem w najlepszym stanie **DIESEL** używany dwucylindrowy stojący 60/70 KM. z kołem dla światła elektrycznego ewent. z dynamo-maszyną 220/380 V. prąd zmienny jak też i wszelkie inne maszyny kupią (6614
Zakłady dla Przemysłu Met. Zaczkowski i Dubiński, Lwów, Murawska 19.

POSADY WOLNE

Technik-asystent
biegły w najnowszych metod. w zakres dentystyki wchodzących, który zarazem może zastępować operatywnie, na mniejsze miasta i na prowincji, gdzie nie ma dentysty, zaraz potrzebny. Szczegółowe oferty z podaniem pretensji oraz dołącz. fotografji i odp. świadectw pod „6599“. (6606

Szklarzy
poszukuje Janczewski, ul. Chołoniewskiego 52, dawn. Podgórze. (6567

Czeladnik
krawiecki i podręczna może się zaraz zgłosić. F. Drews, Gdańska 151. (6587

Krawcowe
potrzebne natychmiast do kołnierzy damskiej, Długa 57, II piętro. (6568

Potrzebna
uczenica do sklepu materjałami piśmiennemi. Pożądany niemiecki język. Oferty z podaniem warunków pod „Sklep“ do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2. F-3130

Poszukuje się
rzeźbiarza zaraz. Poznańska nr. 12. (6605

Ekspedjentka
biegła, z branży kolonjalnej, pewna w liczeniu, zaraz potrzebna. Oferty z odpisem świadectw pod „F. G.“ do filji Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-3162

Potrzebna
zaraz zdolna chemiczarka. Pralnia chemiczna, Długa nr. 62. (6590

Szofer
również do obsługi 1 konia natychmiast potrzebny. Świadectwa pożądane. Dr. Buksakowski, Fordon. (6584

Bona-nauczycielka
z praktyką, władająca językiem polskim i niemieckim, do 2 chłopców 5 i 6 lat od 1. 4. potzebna. Zgłosz. z odpisem świadectw, podaniem pretensji i fotografją pod adresem H. Zielińska, Toruń, ulica Szeroka 31. (6589

Czeladnika
krawieckiego zaraz przyjmę. Dobra siła pożądana. M. Zielnik, mistrz krawiecki, Damasławek. (6616

Służąca
z Kongresówki, która umie dobrze gotować potrzebna. Gdańska nr. 54, III piętro, Szulc. (F-3159

Służąca
i uczenica do składu potrzebne. Sw. Trójcy nr. 19, Dembus. (6603

Zdolna
prasowaczka do sztywnych kołnierzy potrzebna. Biuro Hetmańska 25. (6593

Potrzebna
uczenica do sklepu materjałów piśmiennych. Pożądany niemiecki język. Oferty z podaniem warunków pod „Sklep“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2, w Bydgoszczy. (F-3130

Uczeń
z dobrym charakterem pisma do biura obrońcy prywatnego potrzebny. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Biuro“. (6559

Zaufana
panienka do prac biurowych i domowych może się zgłosić. Oferty z odpisami świadectw i dołączeniem fotografji pod „A. B. S. 105“ do Dzien. Bydg. (6592

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer
trzeźwy, solidny, mający 5-letnią praktykę po zasobą, 26 lat, Pomorzanin, nieżonaty, znający się na elektrotechnice. który załatwia w czasie wolnym wszelkie prace biurowe, poszukuje stałej posady u p.p. adwokatów, albo innym większym przedsiębiorstwie Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „Dobry“. (6578

Starsza
panna, uczciwa, obeznana z wszelkiemi pracami kuchennemi i prasowaniem poszukuje pracy najchętniej u starszego państwa w mieście. Zgłoszenia do Magdalena Łukasik Pruszcz, pow. Świecie, Pomorze. 6563

Osoba
z towarzystwa w starszym wieku poszukuje zajęcia jako opieka dla starszej, młodszej lub chorej osoby chętnie na wieś. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „A. Z“. (6585

DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy majątku dobrej ziemi, za inwentarz oddam kamienicę z interesami w Bydgoszczy, wartości 20.000 zł. Dochód rocznie 4.000 zł. Zgłosz. Kieliszek i Łomżyński, Bydgoszcz, Plac Piastowski 12. (6596

Składu z piekarnią
i mieszkaniem, lub ubikacji nadających się na piekarnię poszukuję zaraz lub później. Zgłosz. do fiji Dzien. Bydg. Dworcowa 2, pod „S. P. M.“ F-3152

Piekarnia
w dobrem położeniu jest do wynajęcia. Zgłosić się Hetmańska 19, Bygoszcz, Leon Dahler. (6570

Restauracja
z mieszkaniem 3-pokojowem z kuchnią zaraz do wynajęcia. Bydgoszcz, ul. Kujawska 81. (6604

Składy
restauracje, domy, gospodarstwa poleca i przyjmuje „Pośrednictwo“ Hetmańska 25. (6594

Poszukuję
dzierżawy gospodarstwa około 50 mórg. Zgłoszenia z warunkami do Dz. Bydg. pod „Gospodarstwo“ F-3163

Śpichrz
w centrum miasta zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „S. W.“ do Dzien. Bydgoskiego. (6420

Ubikacje
nadające się na warsztat stolarski lub tokarski do wynajęcia ul. Ks. Skorupki nr. 104. (6600

310 mórg
zaraz do wydzierżawienia na Pomorzu. Do objęcia potrzeba 30.000 zł. Ziemia, zabudowania i inwentarz I kl. Zgłosz. do „Pryl“, Dworcowa 34. (6615

MIESZKANIA

Mieszkania
4—5 pokojowego poszukuję wprost od gospodarza, możliwie w centrum miasta. Płacę czynsz za pół roku i przeprowadzę komfortowy remont. Of. pod „Komfortowy remont“ do filji Dzien. Bydg., ul. Dworcowa 2. (F-3154

Odstąpię
odremontowane 4 pokoje z kuchnią, z wszelkiemi wygodami, częściowo z meblami. Pośrednicy wykluczeni. Of. do Dzien. Bydg. pod „Odstąpię“. F-3155

Mieszkanie
7-pokojowe, komfortowe, ładnie umeblowane, przy Gdańskiej, odstąpię za 6 000 zł — Spłata: 3000 zł zaraz, resztę ratami. Oferty pod „Komfort“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F3156

Mieszkania
2 pokojowe i większe wskaże i przyjmie „Pośrednictwo“ Hetmańska 25. (6595

Mieszkanie
z ogrodem, 3 pokoje z kuchnią do wydzierżawienia od gospodarza. Grunwaldzka 141. (6560

Zamiana
Bydgoszcz — Poznań lub Katowice, 1 pokój z kuchnią, ewtl. z meblami do objęcia. Of. do Dz. Bydg. pod „Z. Z“. (6617

ROZMAITE

Kto
pożyczy inteligentnej panience, w krytycznem położeniu 200 zł na odpłatę. Oferty do Dzien. Bydg. pod „200“. (6571

2000 złotych
poszukuję pod zupełną gwarancją; jako procent udział w zyskach. Oferty pod „Z. G.“ do filji Dz. Bydg. (F-3167

Baczność!
Przedsiębiorcy budowlani zechcą złożyć oferty na budowę stodoły na 28,10×13,5, wys. 5,5 mtr. a zaś panowie właściciele tartaków podadzą cenę drzewa tartego do wyżej wspomnianego użytku. Adres, Porka, Gostkowo-Turzno, pow. Toruń. (6588

Zaginioną
książeczkę wojskową na nazwisko Domeracki unieważnia się. (6420

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka.

27310

POLECENIA

Ubranka

do Komunji św., spodnie do pracy sprzedaje tanio Jan Wilczewski. Bydgoszcz, Św. Trójcy 22a. (1591

Udzielam

porady prawnej fachowo w wszelk. sprawach sadowych i adm nistracyjnych, załatwiam skargi, prośby, kontrakty, reguluję hipoteki itd. Szan. firmom polecam się do ściągania pretensji przeprowadzenia akordów itd. Paryzek, dług st. sekretarz i egz. tłumacz sądowy, Bydgoszcz, Sienkiewicza 19a, II. p. (F-3138

MEBLE

Najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze kompletnych pod gwarancją dęb.: jadalni, sypialni, pokoi męskich, kuchni oraz mebli pojedyńczych, szafy, łóżka, stoły, lustra, także wyściełane klubowe leżanki, kanapy, krzesła: solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (4404

Ignacy Grajnert,
Bydgoszcz,
Dworcowa 8. Tel. 1921

Gotówkę

za nieruchomości, towary, umeblowanie mieszkań etc. najszybciej uzyskasz, zwracając się do licytatora, teksatora Wojnarowskiego, Bydgoszcz, ulica Chodkiewicza 38, parter prawo. Zarzadcom masy upadłościowej specjalne ustępstwa. (6294

Meble!

Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra, salon mahon. i inne przedmioty Piechowiak, Długa nr. 8. tel. 1651. (18573

Pierze

gęsie, ręką darte 6, 7, 8 zł., najlepsze 9 zł. za funt, niedarte 6,50, 7 zł., kwap 14,50, 16,50 zł.. kacze niedarte 3,50, 4 zł. Wysyłka za zaliczką pocztową. W. Ziarniak, Strzałkowo, pow. Września. (6196

Karbowanie plisowanie

w deseniach najnowszych wykonuje szybko i po cenach najniższych. Plisownia sukien damskich, Bydgoszcz, ul. Gdańska 58, Śniadeckich 24, przy Placu Piastowskim, ul. Dworcowa 95a, Jagiellońska 4, skład kapel., Jackowskiego 18, II ptr., Nakło, ul. Ks. Skargi nr. 391, Żnin, Rynek 7. Koronowo, ul. Sienkiewicza 2. Materjał może być pocztą przesyłany. (6565

Mruczą

deputatnicy na majątkach, że otrzymali słomę nie drzewo, mruczą klienci na piekarzy że chleb nie wypieczony, — powód, — że nie zamówili opału ze znakiem K, firmy Krymski, Przedsiębiorstwo Drzew na Solec Kujawski telefon 18. Wagonowo szczapy I klasy 10,50 zł. szczapy II klasy 9,50 zł., wałki I kl. 8,75 zł. Dostawa terminowa! (F-3146

Krawcowa

warszawska, szyje po domach, lub w majątku na wsi Cieszkowskiego 17, I p. prawo. (F-3140

Ia olej

rzepakowy, kaszę jęczmienną poleca M. Mnichowski, Mogilno, Olejarnia i Wytwórnia kaszy. (4824

Józef Metelski,

Długa 50, poleca pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawaty, oraz galanterję po cenach niskich. (6541

Nowość!

8 fotografji za 2 zł. zaraz do zabrania, „Wiol“, ul. Sienkiewicza 44. (F-3157

F-2987) **Szyję**

suknie, płaszcze — ceny niskie. ul. Sienkiewicza 55

SPRZEDAŻE

Wielki wybór

majątków miejskich, kamienic, will, fabryk, interesów handlowych, mieszkań i t. p. posiada stale na sprzedaż, od najmniejszych do największych Biuro „Pogoń“, Dworcowa nr. 8, telefon 18-15.

Gospodarstwo

46 mórg ziemi pszenno-buraczanej 7 mórg dzierżawy, piękny dom i dobre zabudowania gospodarcze, inwentarz żywy i martwy zaraz na sprzedaż. Szłapa Gołuszyce, stacja kolejowa Pruszcz koło Bydgoszczy. (F-3101

Rezydencja

majątek 320 mórg, dom komfortowy 8 pokoi, blisko stacji, za 70.000 zł. sprzeda biuro Centralnę, Dworcowa 69, Nowakowski. (F-3119

Młyn parowy

przemiał do 400 ctr. w kompletnym porządku, w bogatej okolicy przy kolei, pół godziny od dużego miasta, przytem willa z ogrodem, śpichlerz, stajnie i. t. p. Cena 15 tys. dolarów, wpłaty 4 tys. dol. Zgłoszenia biuro „Pogoń“ Dworcowa 80, tel. 1815.

Kamienicę

II-piętrową z 2 składami i ogrodem za 25.000 zł. na sprzedaż. Biuro Centralne, Dworcowa 69, Nowakowski. (F-3051

Dom

III-piętrowy z 2 sklepami, oficyną i śpichrzem, w centrum miasta zaraz na sprzedaż. Zgłosz. pod „W. S.“ do Dzien. Bydg. (6419

Dom

w powiatowem mieście, nadający się dla kołodzieja lub kowala, na sprzedaż. Cena podług ugody. Zgłosz. przyjmuje Adam Bilicki, Wyrzysk, stacja kolejowa Osiek. (6245

Dom-willa

piętrowy, 3 mieszkania, ogród owocowy, przy ul. Wesołej 12a sprzedam za 15.000 zł. (6448

Dom

z ogrodem w Bydgoszczy, Gołębia 99 na sprzedaż. Zgł. w niemieckim języku przyjmuje John, Działyń pow. Gniezno. (6415

Skład

kolonjalny z towarem i mieszkaniem z powodu wyjazdu tanio na sprzedaż. Of. pod „W. 100“ do Dz. Bydg. (6296

Skład

kolonjalny z towarem i mieszkaniem 2-pokojowem z kuchnią za 4.300 zł do oddania. Bliższ. inform. udzieli Grundtke, Bydgoszcz, Śniadeckich 33, róg Dworcowej. (F-3145

Kolonjalkę

z towarem, mieszkaniem, w najlepszem położeniu przy ul Gdańskiej tanio odstąpię zaraz. Gdzie wskaże filja Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (6437

Skład

kolonjalny z towarem, mieszkaniem i meblami na sprzedaż. Gdzie, wskaże filja Dzien. Bydg., ul. Dworcowa 2. (F-3131

Piekarnia

zaraz na sprzedaż Cena przystępna. Dzierżawa na 5 lat. Do tego 2 pokoje i kuchnia oraz pokój dla służby. Adres wskaże filja Dzien. Bydg. Dworcowa 2 (F-3135

Skład kolonjalny

w dobrym punkcie 1 000 zł. sprzeda „Renoma“, Pomorska 1. (F-3153

Ogród

z altanką do oddania. Zgłoszenia ul. Warszawska 15, Oberża pod Kaliną. (6516

F-2979) **Ogródek**

Szreberowski na sprzedaż. Wiadomość od 3-iej ul. Zamojskiego 6. Pazdzierski

Fortepjan

zaraz na sprzedaż. Ulica Mostowa 2, II ptr. (F-3067

2 wozy

skrzyniowe w dobrym stanie $2^1/_2$ cal. tanio sprzedam. Michalak, Bocianowo. 32. (6218

Kamienie polne

do oddania. Chołoniewskiego 2 u gospodarza. (6203

Stół (jadalny)

dobrze utrzymany i męskie ubranie na średnią figurę korzystnie na sprzedaż. Fredry 6, parter lewo. (F-3100

Okazyjnie

na sprzedaż: sypialnia nowa dębowa i pokój stołowy dębowy, zupełnie nowy z powodu nagłego wyjazdu. Wiadomość ul. Chrobrego 12, I ptr. pr. 6554

Na sprzedaż

półka, duże stoły krawieckie, okrągły stół do rozsuwania, kuchnia gazowa i żelazna firma. Jagiellońska 13, I p. l. (6476

Szafa

oszklona, 3częściowa z dużemi szufladami 4×4 mtr., nadająca się do składu galanterji, bielizny lub dużego kredensu na sprzedaż. Zgł. pod „M. R.“ do Dz. Bydg. (6457

Motocykl

za 350 zł. na sprzedaż. Zapytać Podgórna 1 w składzie. (6574

Pianino

używane, krzyżowe korzystnie na sprzedaż. Majewski, Pomorska nr. 65. F-3 25

Pianino

krzyżowe, czarne, dobrze utrzymane tanio na sprzedaż. Świętojańska nr. 20, Bejger. (F-3080

Pianina

czarne, pierwszorzędne okazyjnie do nabycia. Centrala Pianin, Pomorska 10, (vis a vis Straży Pożarnej). F-3099

Sprzedam

aparat fotograficzny do zdjęć pięciominutowych, z nauką. Sienkiewicza 41, II p. lewo. (6544

Aparat

mierniczy korzystnie do nabycia. Pasiński, Krakowska 18. (F-3151

Pianino

krzyżowe tanio na sprzedaż. Koerdt, Król. Jadwigi 4b. (F-3132

Maszyny młyńskie

odsiewacz, łuszczarka, aspirator, trier, pięć elewatorów, dwie transmisje, pasy, kaszownik dobrze utrzymane na sprzedaż. Zgł. „Tęcza“, Śniadeckich 24. (F-3137

Wózik dziecięcy

dobrze utrzymany korzystnie na sprzedaż. Okole, Stara Szkolna 13, II ptr. prawo. (5656

Wózek

dziecięcy, sportowy, na sprzedaż. Harnack, Urocza 10. (6545

Dobry

koń roboczy na sprzedaż. Wielkopolska Papiernia, Bydgoszcz - Czyżkówko. Tel. 1151 i 1137. (6584

Wilk

suka, dobrze tresowana na sprzedaż, ul. Kościuszki 58, I ptr. lewo. (F-3139

KUPNA

Kamienicę

kupię z wolnem mieszkaniem wartości 60.000 zł. Wpłacę 40 tysięcy złotych. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Reflektant poważny“. (6532

Tresura psów

poszukuje celem kupna psów: wilki, owczarki, dobermany ponad rok stare, oraz przyjmuje się psy do tresury. Zakład tresury psów przewodników dla ociemniałych, psów obronnych i śledczych. Właśc. Fr. Buda, Bydgoszcz — Wilczak. (6564

Jadalnię

klubowy garnitur (gobel.) lub kanapę (plusz.) i dywan 3×4 dobrze utrzymane kupię. Of. do Dz. Bydg. pod „Jadalnia“. (6591

Kupię (4792

akcye Banku Polskiego. Oferty z podaniem ceny uprasza: Sonet, Bydgoszcz, ul. Wesoła nr. 13.

Filateliści!

Kupuję, sprzedaję i wymieniam znaczki pocztowe do zbiorów na najdogodniejszych warunkach. W. Nowak, ul. Narnszewicza 1a, I piętro, od godziny 9—12 i 2—6. (6535

Kupię

mały domek lub willkę z rolą lub ogrodem przy mieście. Oferty pod „2200“ do Dzien. Bydg. (6554

Tokarnię

do robót precyzyjnych metalowych z nożnym zapędem kupię. St. Niewczyk. Bydgoszcz. ul. Gdańska 147 F-3002

Kupię

maszynę do dzielenia ciasta (Pressmaschine). używaną lecz w dobrym stanie Br. Puszyński, Gniew ul. 27 Stycznia 18. F-3086

Cegielnię

zdolną do ruchu, z dobrym pokładem gliny kupię. Wyczerpujące oferty do Dz. Bydg. pod „Cegielnia“. (6531

POSADY WOLNE

Stenografji

wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego Warszawa, Szczygła 12. (57 2

Czeladnika

szewckiego na szytą robotę poszukuję. Długa 51. w podwórzu. (6488

Poszukuję

od 1-go kwietnia samotnego mistrza fryzjerskiego. Oferty skierować do Dz. Bydg. pod „T. U. W.“. 6252

Do mego

składu bławatów, oddział konfekcji damskiej i towary drobne poszukuję od 1 go kwietnia dzielnej ekspedjentki, znajomość szycia pożądana. Od 15. IV. potrzebny rutynowany młodszy ekspedjent - dekorator (ewent. dzielna ekspedjentka) który pracował po wyuczeniu się przynajmniej 2 lata do oddziału konfekcji męskiej i oddziału bławatów. Oferty, kopje świadectw, fotografje z podaniem pretensji skierować do St. Żuralski, Wąbrzeźno. (6137

Poszukuję

osoby posiadającej kino (Motograf) celem wyświetlania obrazów dwa razy w tygodniu w sali. Gdzie wskaże filja Dzien Bydg Dworcowa 2. (F-3134

Dzielnego

pomocnika krawieckiego na pierwszorzędną i stałą pracę poszukuje zaraz S. Marciniak, Inowrocław, Zygmuntowska 10. (6520

Biegłą

samodzielną buchalterkę poszukujemy zaraz wzgl. od 1 kwietnia. Zgł. z podaniem wysokości pensji do „Hadroga“ Sp. Akc. Bydgoszcz, Matejki 1. (6561

Szwaczki

bieliźniarki oraz uczenice z własnemi maszynami mogą się natychmiast zgłosić. Nowy Rynek 10, parter, wejście z bramy. (6542

Szwaczkę

na bieliznę damską poszukuję natychmiast. B. Czarnecki, Gdańska 18. (F-3181

Marszantka

biegła w swym zawodzie potrzebna zaraz. Zgłosz. z odpisami świadectw, podaniem pretensji przy wolnem utrzymaniu pod „400“ do Dzien. Bydg. (6447

Zdolnego tokarza

na drzewo poszukuję. Fabr. Wyr. Drzewnych, Matejki 3. (F-3128

Stolarzy

na fornier. pracę i poliera (kę) poszukuję. Józef Orłowicz, Grunwaldzka nr. 129. (6555

Do mego składu

bławatów i konfekcji w Mroczy, poszukuję od dn. 1-go lub 15-go kwietnia dzielnego ekspedjenta i dekoratora. Warunek władanie językiem polskim i niemieckim. Zgł. z dołączeniem fotografji, odpisem świadectw, podaniem pensji, przy wolnem utrzymaniu, przyjmuje Dom towarowy A. Libera. Koronowo. (6577

Panienka

chętna i sumienna, do ekspedycji i pomocy domowej władająca po polsku i po niemiecku potrzebna. Pierwszeństwo mają sieroty. które ewtl. przyłączą się do rodziny. Zgł. z życiorysem i świadectwami pożądane S Masłowski. Księgarnia, Solec Kujawski. (6550

Ślusarz-mechanik

zdolny w zawodzie, trzeźwy i pilny w średnim wieku na stałą pracę potrzebny natychmiast. Zgł. z papierami w firmie N. Tarczyński i Ska, Bydgoszcz, Łokietka 29 w podwórzu. (F-3150

Uczeń

syn uczciwych rodziców potrzebny od zaraz do składu towarów żelaznych i spożywczych. Zygmunt Hoffmann, Żerków. (6530

Dziewczyna

młoda, do dziecka, możliwie z szyciem potrzebna zaraz. Dworcowa 18, I p. (narożnik). (F-3136

Panna

do 3 dzieci od 3—6 lat, zaraz lub później potrzebna. Dąbrowski, Donimierz, poczta Szemud, powiat Wejherowo. (6519

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer-stangret

kawaler, lat 25, obeznany z prowadzeniem samochodów wszelkiego typu. Od przeszło roku na posadzie jako szofer-ogrodnik, posiadający 3-letnią praktykę jako stangret przyjmie posadę od 1. IV. 1927 r. Zgł upraszam pod „A. M. S“ do Dz. Bydg. (6443

Urzęd. gospodarczy

przyjmie posadę od 1. 4 lub później. — Wymagania skromne. Może i kaucję stawić. Łask. zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „J. G.“ (F-3121

Pszczelarz

ogrodnik, warzywnik, z długoletniemi świadectwami poszukuje posady od 1-go kwietnia. Żonaty, bezdzietny. Chełmno, ul. Młyńska nr. 1, dom p. J. Peiserta, L. Kwast. F-3148

Sierota

z ukończoną szkołą handlową i dwuletnią praktyką, znajdująca się w krytycznem położeniu poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Oferty proszę skierować do Dz. Bydg. pod „Sierota 25“. (6557

Biuralistka

z praktyką, władająca językiem polskim i niemieckim poszukuje posady za mniejszem wynagrodzeniem. Łask. of. pod „Uczciwość“ do Dzien. Bydg. (6540

Sierota

panienka, lat 25, umiejąca cośkolwiek szyć, haftować i cerować bieliznę poszukuje posady do dzieci lub lekkich prac domowych. Zgłoszenia w firmie Hermes, Inowrocław. (6520

Panienka

umiejąca dobrze szyć poszukuje posady w większej szwalni, lub jako panienka do dzieci na majątku. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „6528“. 6528

Lepsza panienka

umiejąca gotować, z dobremi świadectwami poszukuje posady. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „L. P.“ (F-3143

Dzielny

młody ogrodnik, który skończył swą naukę, poszukuje od 1. 4. 1927 r. posady. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „Ogrodnik“. (F-3141

DZIERŻAWY

Skład

z przyległem mieszkaniem w Wągrowcu, przy ul. Poznańskiej 17, zaraz do wydzierżawienia. (6401

Większy lokal

przy Zbożowym Rynku na dogodnych warunkach do wydzierżawienia. Of. pod „M. P. 200.“ do Dz. Bydg. (6467

Skład

próżny do wynajęcia Zgłosić się zaraz ulica Warszawska 15, Oberża pod Kaliną. (6517

Poszukuję

dzierżawy małego lub dużego domu z ogrodem, ewtl. przy mieście. Zgłoszenia pod „Domek“ do Dzien. Bydg. (6553

Poszukuję

dzierżawy jeziora rybnego. Malborska 13. Wilczak. (6534

MIESZKANIA

Mieszkania

3—4-pokoj. z kuchnią w centrum miasta poszukuję zaraz. Płacę roczną dzierżawę z góry. Łask. oferty pod „A. B. 44“ do Dz. Bydg. (6483

Mieszkania

3—4 pokojowe z kuchnią nie podlegające ochronie lokatorów są zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydg Dworcowa 2, pod „Gospodarz“. F-3114

Zamiana.

Dwa pokoje z kuchnią, z wszelkiemi wygodami, przy ul. Gdańskiej, zamienię na 1 lub 2 pokoje z kuchnią. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „Zamiana“. (F-3147

Bezdzietne

małżeństwo poszukuje mieszkania 2—3 pokoi z kuchnią i łazienką, wprost od gospodarza płaci czynsz przedwojenny za rok z góry Zgł. „Prąd“ Łokietka 19 I ptr, między 9—16 godz (F-3149

Bezdzietne

małżeństwo poszukuje 2-3 pokoi z kuchnią, płaci czynsz za rok z góry, da odstępne, przeprowadzi remont, ewentl. zamieni pokój z kuchnią na większe i dopłaci. Zgłosz. pod „Mieszkanie 16“ do Dzien. Bydg. (6533

Poszukuję

mieszkania 4—6 pokoi od gospodarza. Of. do Dzien. Bydg. pod „Nr. 4.“ (6538

POKOJE

Na biuro

dwa pokoje umeblowane z elektr. światłem, telefonem i oddzielnem wejściem do wynajęcia. Ul. Cieszkowskiego 20, spytać portjera. (6466

Pokój

słoneczny z światłem elektrycznem i używaniem łazienki u samotnych pań, dla panienki z utrzymaniem lub bez, od 1. 4. br. Adres wskaże Dz. Bydg. 6456

Pokój

umebl. od 1-go kwietnia do wynajęcia. Św. Trójcy 22 a, Skład kolonjalny. (6536

Pokój

umebl. do wynajęcia. Wolter, 20 Stycznia 28. (F-3133

Pokój

umebl. dla 2 osób do wynajęcia. Śniadeckich 33, II ptr. (F-3129

Pokój

umebl do wynajęcia. Hamulski, Gdańska 142, ptr. (F-3144

Pokój

mały z utrzymaniem do wynajęcia. Krasińskiego nr. 14, parter. (F-3164

ROZMAITE

Restauracja

Resursa Kupiecka, Jagiellońska 25 wydaje smaczne i tanie obiady i kolacje. Codziennie koncert damskiej orkiestry. (5970

Obiady

smaczne i tanie po 80 gr. i 1,00 zł. wydaje „Ognisko“, Jagiellońska 71. (6139

Rozwódka

młoda, elegancka, zawrze znajomość z dyskretnym i inteligentnym panem, materjalnie nie zależnym, w celu towarzyskim. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „Cel towarzyski“. (F-3160

Cukiernik

lat 31, dobry fachowiec, biegły w swym zawodzie, rozwiedziony, poszukuje pani, która by chciała z nim dalsze dzielić życie. Pierwszeństwo mają panie z własnym interesem lub z majątkiem dla wspólnego dobra. Wdówki, panny lub rozwódki mogą się zgłosić pod „Szczęście“ do Dzien. Bydg. (6529

Zgubioną

książeczkę wojskową na nazwisko Franciszek Dąbrowski unieważniam. 6470

Zgubiono

portfel z książeczką wojskową. Znalazcę uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem. Dr. Staemmler, Aleje Mickiewicza 11. (6491

Panna

lat średnich, inteligentna, przystojna poślubi odpowiedniego pana do lat 55) na pewnem stanowisku. Posiada 4-pokojowe umeblowane mieszkanie i całkowitą wyprawę. Oferty do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Dystyngowana“ F-2584

Ostrzegam

przed kupnem mieszkania z meblami i udzielenia jakich po yczek Stanisławowi Perronowi, poniewaz on nic nie ma J. Perron. Św. Florjana 8. (6546

Zaginął

żółty pies (Bokser) do oddania S. Olszewska, Chocimska 9. (F-3142

Unieważniam

skradziony patent domokrążny na imię Hermana Edla, zamieszkałego we Więcborku. (6583

W niedzielę, dnia 20 marca b. r. o godzinie 3 po południu zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św.. po długich i ciężkich cierpieniach, mój ukochany mąż, drogi syn, troskliwy brat, zięć i szwagier

ś. p.

Zygmunt Groszkiewicz

przeżywszy lat 39.

W smutku strapiona **Żona z rodziną.**

Mogilno, Rogowo, w marcu 1927 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24. bm. o godz. 4 po południu z domu żałoby na cmentarz parafjalny w Mogilnie.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (6610

Za okazane nam współczucie i liczny udział w pogrzebie męża i ojca naszego

ś. p. **Jakóba Grygrowicza**

składamy Wielebnemu Duchowieństwu, p. Pałędzkiemu jako zastępcy p. Starosty oraz Krewnym i Znajomym serdeczne

Bóg zapłać.

Żona z dziećmi.

Rybiniec, dnia 21. III. 1927.
p. Osielsko. (6602



Bernard Raczkowski

dentysta

Mrocza Tel. 45 Rynek

Godziny przyjęć od 9—12 i 3—6. (6607

Rozpisanie ofert.

6619

Wydział Powiatowy w Mogilnie odda w drodze publicznego przetargu **wykonanie prac około umocnienia 1050 bżm. drogi** z Czarnotula do Strzelec.

Pisemne opieczętowane oferty należy złożyć do dnia 10 kwietnia b. r. w Wydziale Powiatowym (dział drogowy).

Bliższe informacje uzyskać można w Urzędzie drogowym w godzinach urzędowych za opłatą 2,50 zł.

Otwarcie ofert nastąpi w wyżej wymienionym dniu o godz. 11. Oferty, które pozostaną do 25. 4. 1927 r. bez odpowiedzi, nie będą uwzględnione.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru przedsiębiorcy.

Mogilno, dnia 17 marca 1927.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Pracownia okryć damskich

pierwszorzędnego wykonania

z własnych i powierzonych materjałów według najnowszych modeli paryskich i wiedeńskich. (5607

— Pod gwarancją solidne wykonanie. —

J. Fromutka, dyplomowany mistrz krawiecki

Bydgoszcz, Kościelna nr. 10.

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE

polecamy:

jajka dekor., napełniane muszelki,

zajączki, baranki, kurczętka czekoladowe, Persipan i Fondant.

„GONDA“ Fabryka czekolady i cukierków Bydgoszcz, Jagiellońska 11, tel. 1782.

Równocześnie (6326

prosimy zwiedzić naszą WYSTAWĘ

(bez przymusu kupna) w naszych zakładach codziennie od 8—6 i w niedzielę od 11—1 w południe.

Przymusowa sprzedaż.

Dnia 24 b. m. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze licytacji (6562

urządzenie składu kolonjalnego

oraz **inne rzeczy.**

Dom Spedycyjny „RAWA“, właśc. Władysław Szmańda.

Sniadeckich 19.



Wózki dziecięce

w wielkim wyborze po cenach korzyst. poleca

J. Kreski
Gdańska 7.

Baczność dostawcy jaj!

Kupujemy każdą ilość po cenach dziennych.

Goldrei & Bostelmann

Hurtowny handel jaj

Gdańsk, Malergasse 3

blisko hali miejskiej.

Telefon 253—25. (646

Maszynę

do pisania

w dobrym stanie, typu nowoczesnego, znanej fabryki poszukujemy.

„Irena“, T. z o. p.

Fabryka Szkła,

Inowrocław.

(6248

Zakup i sprzedaż

złota, srebra

oraz wszelkich artykułów w ten zakres 3492] wchodzących.

Henryk Kaszubowski

zakład zegarm. - złotniczy

Długa nr. 26.

Baczność! Baczność!

Kupuję wszelkie

metale

stare szmaty, papier i żelastwo. Dla handlarzy ceny bardzo wysokie. Żelazo wagonowo płacę ceny hutnicze. (5274

T. Przybylski,

Hurtownia surowców,

Bydgoszcz,

Kościuszki 6. Tel. 1074.

Oberża

z wielką salą, obszernym ogrodem koncertowym i kręgielnią, położona przy głównym torze kolejowym Bydgoszcz-Gdańsk. Cena 40 000 zł. Zgł. uprasza się do Dz. Bydg. pod „P. P. 3“. (6539

Ceny niższe!

Dalszy wagon

hol. kapusty białej i czerwonej

w małych, bardzo twardych głowach, świeżych żniw

egipskiej cebuli

nadszedł. (6581

Ziółkowski, Bydgoszcz Kościelna 11 Telefon 1095

Jeden do masy upadłościowej firmy „Stambul“ należący się (6608

elektr. motor 4½ P.S.

na sprzedaż. Zwiedzenie dziennie od godz. 11—1 ul. Jackowskiego nr. 1. Uprasza się oferty do dnia 26 bm. nadsyłać do **M. Sass,** zarządca upadłości.

Główna wygrana 600.000 złotych

Losy

do I. kl. 15-ej Państw. Loterji Klasowej

Ciągnienie 13 i 14 kwietnia b. r.

Cena ¼ zł 10 ½ zł 20 ¹/₁ zł 40

5332

PAWEŁ KASCH, kolektor

GNIEZNO, ul. Tumska 5.

P. K. O. Poznań 207.907. — Telefon nr. 200.

Co drugi los wygrywa!

Złotych 600.000 · Złotych 600.000

REKLAMA

W „DZIENNIKU BYDGOSKIM“

ODNOSI NAJLEPSZY SKUTEK!

ALBORIL

samodziałający środek do prania

PIANINA

własnej fabrykacji poleca w eleganckiem, modnem, krzyżowem wykonaniu, z najlepszym repetycyjnym mechanizmem, po przystępnych cenach na odpłatę do 18 miesięcy z długoletnią gwarancją.

Zastępstwo słynnych zagranicznych firm.

B. SOMMERFELD

Zał. 1905 r. **Fabryka i hurtownia pianin** Zał. 1905 r.

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 56. Tel. 883 i 918.

Filja: Grudziądz, ul. Groblowa 4. Tel. 229.

(6427

Nasiona warzyw i kwiatów

pierwszorzędne produkta krajow. i zagranicznych hodowli nasion

poleca

Hurtownia nasion Wedel & Co. S-ka kom.

Bydgoszcz, ul. Długa 19.

Adr. telegr.: Handelnasion Wedel. Telefon 820.

Na żądanie wysyłamy cennik bezpłatnie. (5381

WAŻNE DLA RADJOAMATORÓW!

Kto pragnie nabyć czy zainstalować radjoaparat, niech zaopatrzy się w

„Poradnik dla Radjoamatorów“

wydany przez **Ajencję Wschodnią w Warszawie.** Poradnik zawiera szereg ciekawych artykułów, opracowanych przez wybitnych znawców radjofonji oraz wskazówki dotycz. doboru lamp, anteny, strojenia, wyszukiwania błędów itp. Książkę nabyć można w

w księgarni I. Idzikowskiego i B-ci Bażańskich.

6573

Fuzja

Ejektorka nowa bezkurkowa cal. 16, Sauer-Sohn lufy Krupp. Specjalstahl z 3 kulkami na sprzedaż najwięcej dającemu. Strzał pod gwarancją. (6027

Cielewicz, leśniczy, **Nadolnik** poczta Woziwoda pow. Tuchola.

Tania sprzedaż.

TRAKTOR marki „Dinos“ 16-35 K. M. wraz z pługiem dobrze utrzymany sprzedamy. Łask. of. pod „T. B. 2001“ do Dz. Bydg. (6084

Fabryka papy dachowej, destylarnia smoły i wyrobów cementowych

na Woj. Poznańskie poszukuje dla magazynu, ekspedycji i nadzoru ludzi (6424

inspektora fabryczn.

Pensja 180 zł. Kaucja 3 000 zł. wymagana. Zgł. pod „6424“ do Dz. Bydg.

Złom żelazny

kupuje stale odlewnia żelaza

F. Eberhardt

Sp. z o. p.

Do wynajęcia w centrum miasta

lokal

wysoki parter, składający się z 7 dużych ubikacyj, odpowiedni na biuro lub mieszkanie. Także w podwórzu **3 ubikacje** odpowiednie na warsztat, skład etc. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego pod „lokal“. (F3158

Dzielna polsko-niemiecka

stenotypistka

dla biura adwokackiego **poszukiwana.** Oferty do Dz. Bydg. pod „Dzielna“. (6543

Pamiętajcie o bezrobotnych!